

WITOLD BAGIEŃSKI

Archiwum IPN

ALEKSANDRA ŁADOSIA KRĘTA DROGA DO PRL

Biograf Aleksandra Ładosia stanie w przyszłości przed trudnym zadaniem. Będzie się musiał zmierzyć nie tylko z wieloma zagadkowymi i wymagającymi wyjaśnienia wątkami jego życiorysu, lecz także ze skomplikowaną osobowością, która wyłania się z dokumentów i wspomnień na jego temat. Aleksander Waclaw Ładoś urodził się w 1891 r. we Lwowie. Już przed wybuchem I wojny światowej związał się z ruchem ludowym. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości pracował w dyplomacji II Rzeczypospolitej Polskiej (RP). Był m.in. sekretarzem polskiej delegacji podczas rozmów pokojowych z bolszewicką Rosją, posłem RP w Rydze, konsulem generalnym RP w Monachium. Po zwolnieniu z Ministerstwa Spraw Zagranicznych (MSZ) w 1931 r. skoncentrował się na działalności publicystycznej. W kwestiach politycznych najbliższą było mu wówczas do Frontu Morges i gen. Władysława Sikorskiego. Po wybuchu II wojny światowej otrzymał od niego stanowisko ministra bez teki, które sprawował przez kilka tygodni. Należał do Komitetu Zagranicznego Stronnictwa Ludowego. Od wiosny 1940 r. kierował Poselstwem RP w Bernie¹. W 1944 r. Stanisław Mikołajczyk rozważał powierzenie mu teki ministra spraw zagranicznych w swoim rządzie, do czego jednak nie doszło². W świetle niedawno nagłośnionych informacji w czasie kierowania placówką w Szwajcarii uczestniczył

¹ S.E. Nahlik, *Ładoś Aleksander Waclaw* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 18, Wrocław 1973, s. 183–186; *Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego*, Warszawa 1989, s. 238; *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Majchrowski, Warszawa 1994, s. 103; Z. Rene, *Trzy życiorysy*, „Palestra” 1996, nr 11/12, s. 134–136. Ten sam tekst, z niewielkimi zmianami, został opublikowany później po raz drugi. Zob. Z. Rene, *Trzy życiorysy: Kazimierz, Aleksander i Jan Ładosiowie*, „Almanach Nowotarski. Rocznik” 1999, nr 4, s. 149–152; A. Kołodziejczyk, *Aleksander Ładoś (1891–1963) – działacz niepodległościowy, dyplomata, ludowiec*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 2000, nr 31, s. 239–263. Swego rodzaju szkic psychologiczny Aleksandra Ładosia pt. „Historia Ładosia w przybliżeniu” znajduje się w liście Jerzego Stempowskiego do Jerzego Giedroycia, który po latach opublikowano. Zob. J. Stempowski, *Portrety i wspomnienia*, „Regiony” 1996, nr 2, s. 113–120.

² W. Borodziej, *Od Poczdamu do Szklarskiej Poręby. Polska w stosunkach międzynarodowych 1945–1947*, Londyn 1990, s. 71; R. Buczek, *Stanisław Mikołajczyk*, t. 1, Toronto 1996, s. 618.

w zakrojonej na szeroką skalę operacji ratowania Żydów przez załatwianie im paszportów i zaświadczeń o obywatelstwie krajów Ameryki Południowej³.

Powojenne losy Aleksandra Ładosia pozostają najmniej zbadanym okresem jego życia. Kiedy w lipcu 1945 r. główne kraje Zachodu cofnęły uznanie dla polskiego rządu i przeniosły je na władze w Warszawie, z przekonania przekazał placówkę przedstawicielowi władz warszawskich i pozostał na emigracji. W porozumieniu z liderem Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL), Stanisławem Mikołajczykiem, był głównym przedstawicielem tego ugrupowania na Europę Zachodnią. Wraz z grupą współpracowników zaczął wydawać pismo „Wieś”, które później przemianowano na „Wieś Polską”. Po przeprowadzeniu się do Francji zorganizował pismo „Gazeta Ludowa”. Kiedy w 1947 r. Stanisław Mikołajczyk uciekł z kraju, były minister zaczął wycofywać się z życia politycznego na uchodźstwie. Wskutek zarzutów związanych z niewłaściwym gospodarowaniem finansami i konfliktów, w które popadł, zmuszono go do odejścia z partii. Zerwał wówczas większość kontaktów ze środowiskiem ludowców⁴. Pewne światło na to, co się z nim dalej działo, rzucają materiały wywiadu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, które nie zostały dotąd szerzej omówione przez badaczy. Są one o tyle istotne, dokumentują bowiem kilkuletni okres przed jego powrotem na stałe do kraju i wyjaśniają okoliczności tej decyzji⁵.

Jednym z największych skupisk Polaków w Europie Zachodniej była Francja. Żyli w niej zarówno emigranci z okresu międzywojnia, którzy przyjechali nad Sekwanę za pracę, jak i uchodźcy powojenni, podzieleni wewnątrz na wiele zróżnicowanych środowisk. To właśnie we Francji działali bardzo aktywni socjaliści z Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) oraz najliczniejsza organizacja mikołajczykowskiego PSL. Funkcjonowały też organizacje katolickie i stowarzyszenia kombatanckie, których część pozostawała w bliskich związkach z emigrantami z Wielkiej Brytanii. Chociaż od drugiej połowy lat czterdziestych relacje dyplomatyczne między Polską Ludową a Francją

³ Zob. m.in. J. Zieliński, *Lista posła Ładosia i doktora Kühla*, „Zeszyty Literackie” 2000, nr 4 (72), s. 157–167; A. Haska, „Proszę Pana Ministra o energiczną interwencję”. *Aleksander Ładosi (1891–1963) i ratowanie Żydów przez Poselstwo RP w Bernie*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2015, nr 11, s. 299–309; M. Potocki, Z. Parafianowicz, *Polak na polecenie rządu ratował Żydów od Holokaustu. Świat się o tym nie dowiedział*, „Gazeta Prawna”, 7 VIII 2017; M. Bartnicki, *Konsul sprawiedliwy*, „Historia Do Rzeczy” 2018, nr 4 (62), s. 28–31.

⁴ R. Buczek, *Stanisław Mikołajczyk*, t. 2, Toronto 1996, s. 198; T.P. Rutkowski, *Stanisław Kot 1885–1975. Biografia polityczna*, Warszawa 2000, s. 413; K. Tarka, *Emigracyjna dyplomacja. Polityka zagraniczna rządu RP na uchodźstwie 1945–1990*, Warszawa 2003, s. 24–25; R. Turkowski, *Polski ruch ludowy na obczyźnie 1945–1989 [w:] Represje wobec wsi i ruchu ludowego (1944–1989)*, t. 4: *Między apologią a negacją*, red. J. Gmitruk, E. Leniart, Warszawa 2010, s. 46; R. Witalec, *Franciszek Wilk 1914–1990. Biografia ludowca niezłomnego*, Rzeszów–Warszawa 2015, s. 119–120. Zob. także *Pismo Redakcji „Wsi Polskiej i Zagadnień Rolniczych” organu PSL w Szwajcarii „Do Wielmożnego Pana Prof. dr. Kota Stanisława Ambasadora RP w Rzymie”*, 20 X 1946 r. [w:] *Polski ruch ludowy na emigracji (1944–1954). Dokumenty i materiały*, cz. 1, oprac. R. Turkowski, Kielce 2005, s. 132–133.

⁵ Dokumentacja wywiadu dotycząca Aleksandra Ładosia jest pod pewnym względem nietypowa, ponieważ zachowała się w dwóch wersjach. Główny mikrofilm o sygnaturze AIPN, 01227/197, mf. liczy jedynie 69 klatek i – podobnie jak inne stare sprawy zmikrofilmowane przez Departament I MSW – jest bardzo okrojony. Oprócz niego zachował się mikrofilm o sygnaturze AIPN, 02778/651, mf., obejmujący pięć tomów sprawy Ładosia, który liczy 1351 klatek. Dokumentację dokładniej zarchiwizowano ze względu na wartość historyczną. Jest to jedna z nielicznych spraw, które przetrwały w takiej formie. Oryginalne teczkę komisyjnie zniszczyli funkcjonariusze wkrótce po wykonaniu mikrofilmów.

nie były najlepsze, to po przyjeździe ambasadora PRL Stanisława Gajewskiego w 1954 r. zaczęły się polepszać⁶.

Kiedy w połowie lat pięćdziesiątych doszło do odprężenia na arenie międzynarodowej, władze PRL zaczęły zmieniać swój stosunek do polskiego uchodźstwa, który do tej pory był jednoznacznie wrogi. Wielu Polaków przebywających na emigracji dostrzegło nowy kurs polityczny, widząc w nim szansę na głębsze zmiany w kraju. Chociaż duża część z nich pozostawała wobec PRL nieufna, pojawili się ludzie, którzy byli gotowi podjąć jakąś formę współpracy z władzami w Warszawie. Dzięki sprzyjającej koniunkturze politycznej przedstawicielstwa zagraniczne Polski Ludowej zaczęły wychodzić z izolacji, a ich pracownicy próbowali docierać do ludzi i środowisk, otwartych na takie kontakty. Zamierzano oprzeć się na nich podczas budowania życzliwego sobie środowiska Polonii, które miało stanowić przeciwwagę dla antykomunistycznych ośrodków politycznych emigracji. Z tego względu dużą uwagę skupiono na środowiskach polonijnych we Francji, która wydawała się znacznie dogodniejszym terenem działania od „nieprzejednanego” polskiego Londynu⁷.

W pierwszej połowie 1955 r. pracownicy ambasady PRL w Paryżu zaczęli odbierać coraz wyraźniejsze sygnały ze środowiska emigracyjnego, świadczące o chęci nawiązania jakichś form kontaktu lub współdziałania. Początkowo były one odosobnione, ale z czasem stało się ich na tyle dużo, że dostrzeżono w nich szansę nie tylko na trwałe wyjście z izolacji wśród uchodźstwa, lecz także na dokonanie przełomu i rozbitcie emigracji politycznej od środka. Szczególne nadzieje pokładano w inicjatywie, która wyszła ze strony prezesa Związku Uczestników Polskiego Ruchu Oporu (ZUPRO) we Francji płk. Antoniego Zdrojewskiego, pracownika UNESCO w Genewie Jana Dobrzelewskiego oraz byłego chargé d'affaires *ad interim* Poselstwa RP w Bernie Aleksandra Ładosia. Ze względu na szczególny charakter sprawy kontaktu z nimi oraz obawy o to, że za ich inicjatywą mogą stać francuskie służby, podjęli go oficerowie paryskiej rezydentury Departamentu I Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego (KdsBP), czyli wywiadu PRL. Z czasem tej operacji nadano kryptonim „Zorza”⁸. Aleksander Ładoś od połowy czerwca 1955 r. był określany kryptonimem „Nielot”. Antoniemu Zdrojewskiemu nadano kryptonim „Sobol”, a Janowi Dobrzelewskiemu – „Dzik”⁹.

⁶ Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej: AMSZ), z. 20, w. 74, t. 966, Tezy w sprawie pracy polonijnej we Francji, [b.d.], k. 63–65; R. Jarocki, *Pięć minut ambasadora. Rozmowy ze Stanisławem Gajewskim*, Warszawa 1993, s. 82–89; A. Friszke, *Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999, s. 46–48; M. Pasztor, *Między Paryżem, Warszawą i Moskwą. Stosunki polsko-francuskie 1954–1969*, Toruń 2003, s. 15–31; D. Jarosz, M. Pasztor, *Stosunki polsko-francuskie 1944–1980*, Warszawa 2008, s. 107–115.

⁷ AMSZ, z. 23, w. 11, t. 121, Notatka dotycząca oceny sytuacji wśród emigracji francuskiej, 29 XI 1957 r., k. 62–64; AMSZ, z. 20, w. 74, t. 966, Tezy w sprawie pracy polonijnej we Francji, [b.d.], k. 65–69.

⁸ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), 01224/520, mf., Notatka operacyjna dotycząca płaszczyzny kontaktu z grupą działaczy emigracyjnych PSL i SP we Francji, 4 VII 1955 r., k. 317–327 [pdf]; AIPN, 02778/651, mf., Notatka dotycząca sprawy „Zorza”, 19 X 1955 r., k. 117 [pdf].

⁹ AIPN, 01227/505, mf., Postanowienie o wszczęciu sprawy agenturalnego rozpracowania na osobę krypt. „Dzik” („Dzidek”), 5 VI 1954 r., k. 9 [pdf]; AIPN, 01227/197, mf., Postanowienie o wszczęciu sprawy agenturalnego rozpracowania na osobę krypt. „Nielot”, 14 VI 1955 r., k. 10 [pdf]; AIPN, 01224/520, mf., Odpis raportu ze spotkania z „Sobolem” w dniu 25 VI 1955 r., 27 VI 1955 r., k. 366 [pdf].

Już w pierwszej połowie 1955 r. Antoni Zdrojewski dawał niektórym ze swoich znajomych do zrozumienia, że chętnie nawiązałby za ich pośrednictwem kontakt z ambasadą PRL. Po przeanalizowaniu wszystkich za i przeciw na początku czerwca 1955 r. wysłano do niego jednego z ważniejszych pracowników paryskiej rezydentury kpt. Wiesława Zajdę ps. „Spokojny”¹⁰. Już w trakcie pierwszej rozmowy z urzędnikiem z przedstawicielstwa PRL pułkownik zadeklarował, że byłby gotów przekazać cały swój dorobek życiowy krajowi. Oświadczył, że zależałoby mu na wypracowaniu oficjalnej formy współpracy z warszawskimi władzami, głównie na płaszczyźnie obrony Ziemi Zachodnich przed niemieckim rewizjonizmem i walce o pełne uznanie międzynarodowe dla granicy na Odrze i Nysie. Jak się okazało, Zdrojewski planował zbudowanie masowej organizacji działającej w środowisku emigracyjnym, która otwarcie opowiadałaby się za współpracą uchodźstwa z krajem. Dzięki jego znajomościom we francuskich władzach miała działać w sposób otwarty i legalny, choć równocześnie być w jakiejś formie subwencjonowana przez PRL. Podczas przedstawiania pracownikowi ambasady projektu sformułował szereg oczekiwań wobec przedstawicielstwa Polski Ludowej: od aktywniejszego udziału w upamiętnianiu wysiłku wojennego Polaków na Zachodzie i emerytur dla weteranów, do przyznania mu stopnia generała ze starszeństwem sięgającym 1941 r. Przedstawiciel ambasady przyjął deklaracje płk. Zdrojewskiego do wiadomości i poprosił go o doprecyzowanie założeń proponowanych przez niego przedsięwzięć. W szczególności chodziło o ewentualne powołanie przez niego organizacji i tego, kto miałby nią kierować¹¹.

Aby zweryfikować zamiary i uczciwość Antoniego Zdrojewskiego, wywiad PRL zdecydował się skontaktować z jego dobrym znajomym, Janem Dobrzelewskim, który również podejmował w tym czasie pewne zabiegi, by pracownicy ambasady zwrócili na niego uwagę. Miał się pochwalić koledze, który był na przyjęciach organizowanych przez placówkę, że ma niemiecki album, w którym przyznano, że Ziemia Zachodnie są polskie. Twierdził, że chciałby go udostępnić do wykorzystania w akcji obrony granicy na Odrze i Nysie. Wkrótce tę informację wykorzystano jako pretekst do spotkania. Dwudziestego czerwca odwiedził go attaché prasowy ambasady PRL w Paryżu, a w rzeczywistości także pracownik paryskiej rezydentury wywiadu o ps. „Rudy”, mjr Stanisław Kłos¹².

W trakcie rozmowy okazało się, że spostrzeżenia i pomysły Dobrzelewskiego były bardzo podobne do zaprezentowanych przez płk. Zdrojewskiego. Wskazywał, że na emigracji przebywa grupa ludzi, która byłaby gotowa działać w ramach organizacji wspierającej politykę Polski Ludowej, zwłaszcza w kwestii stosunku do Niemiec. W odróżnieniu od swojego kolegi, który postrzegał ewentualną organizację jako apolityczną, Dobrzelewski był zdania, że powinna ona dążyć do oderwania polskich emi-

¹⁰ Ze względów konspiracyjnych oficer ten pracował pod przybranym nazwiskiem „Wiesław Gajda”. Od lutego 1954 do listopada 1956 r. jako attaché ambasady PRL w Paryżu kierował jej Wydziałem Polonijnym.

¹¹ AIPN, 01224/520, mf., Notatka dotycząca Antoniego Zdrojewskiego, 13 VI 1955 r., k. 298 [pdf]; *ibidem*, Plan operacyjnego wykorzystania kontaktu z Antonim Zdrojewskim, 14 VI 1955 r., k. 300–301 [pdf]; AIPN, 02778/651, mf., Notatka dotycząca sprawy „Zorza”, 19 X 1955 r., k. 117–119 [pdf].

¹² AIPN, 01227/505, mf., Notatka dotycząca Jana Dobrzelewskiego, 13 VI 1955 r., k. 23–25 [pdf]; AIPN, 01224/520, mf., Plan operacyjnego wykorzystania kontaktu z Antonim Zdrojewskim, 14 VI 1955 r., k. 302 [pdf].

grantów od wpływów londyńskich „niezlomnych”. Bazą społeczną dla niej mieli być członkowie kilku głównych ugrupowań politycznych emigracji, w tym przede wszystkim mikołajczykowskiego PSL, Stronnictwa Pracy (SP) z odłamu Karola Popiela, francuskiej części PPS oraz ZUPRO. Według niego najlepszym kandydatem na lidera był prof. Jerzy Langrod, a wśród członków kierownictwa widziałby m.in. Aleksandra Ładosia i Antoniego Zdrojewskiego. W dłuższej perspektywie wskazał na możliwość wciągnięcia do tego projektu redaktora popularnego dziennika polonijnego „Narodowiec” Michała Kwiatkowskiego, a nawet bliskiego współpracownika Stanisława Mikołajczyka – prof. Stanisława Kota. Choć przedstawiane przez Dobrzelewskiego i Zdrojewskiego wizje wydały się wywiadowi nieco naiwne i niemające pełnego pokrycia w rzeczywistych możliwościach, uznano je za korzystne. Stanowiły one dobry punkt wyjścia do rozwinięcia działań wywiadowczych w środowisku polskich emigrantów we Francji. Niedługo potem, za pośrednictwem Jana Dobrzelewskiego, wywiadowi PRL udało się dotrzeć do Aleksandra Ładosia. Było to o tyle łatwe, że Dobrzelewski i Ładoś byli wieloletnimi znajomymi, a w czasie II wojny światowej wspólnie pracowali w Poselstwie RP w Bernie. Tym razem pretekstem do spotkania stała się przekazana przez Dobrzelewskiego wiadomość, że były minister chciałby odsprzedać Muzeum Narodowemu w Warszawie dwa obrazy Artura Grottgera¹³.

Szóstego sierpnia 1955 r. mjr Stanisław Kłós odwiedził Aleksandra Ładosia. Jak się okazało, mieszkał on w podupadłym majątku Château de Lumigny, leżącym blisko 50 km od Paryża. W imieniu szwajcarskich właścicieli sprawował w nim funkcję administratora. Pracownik ambasady ocenił, że żył bardzo skromnie i wyglądało na to, że zdążył już wyprzedać większość majątku. Aleksander Ładoś był bardzo zadowolony z odwiedzin i jak twierdził, już od 1954 r. czekał na możliwość kontaktu z kompetentnymi „czynnikami krajowymi”. Oznajmił, że obserwuje rozwój sytuacji międzynarodowej i jest gotów powrócić do aktywności publicznej. Jego zdaniem kryzys w środowisku emigracyjnych władz, który pogłębił się w 1954 r., był jednoznaczna wskazówką, że realizowana przez nie polityka poniosła klęskę i nie ma dla nich żadnych perspektyw. W obliczu niebezpieczeństwa ze strony Niemiec i zakusów tego państwa na zmianę granicy zachodniej kraju konieczne było zjednoczenie uchodźstwa wokół tych kwestii. Jego zdaniem można było tego dokonać, tworząc silną organizację o ponadpartyjnym charakterze. Odwołał się przy tym do swoich rozmów z płk. Antonim Zdrojewskim, który miał być podobnego zdania. Dodał jednak, że ani Zdrojewski, ani Dobrzelewski nie są dla niego równymi partnerami i jeśli krajowe władze byłyby gotowe wesprzeć taką inicjatywę, to chciałby wziąć sprawy we własne ręce. Pochwalił się przy tym licznymi znajomościami w różnych środowiskach, które mógłby odnowić i wykorzystać. Kiedy przeszedł do szczegółów, okazało się, że przedstawiona przez niego oferta szła jeszcze dalej niż propozycje jego kolegów¹⁴.

¹³ AIPN, 02778/651, mf., Odpis z raportu „Rudego” z dnia 26 VII 1955 r., 3 VIII 1955 r., k. 20 [pdf]; *ibidem*, Notatka dotycząca sprawy „Zorza”, 19 X 1955 r., k. 121–123 [pdf].

¹⁴ *Ibidem*, Odpis raportu z odbytego spotkania z Ładosiem w dniu 6 VIII 1955 r., 11 VIII 1955 r., k. 21–28 [pdf].

Aleksander Ładoś stwierdził, że program ewentualnej organizacji miał zostać oparty na następujących założeniach politycznych:

„a. organizacja miałaby za zadanie być uzupełnieniem dla kraju. Ludzie, którzy by do niej weszli, mieć będą duże możliwości działania. Oparciem dla organizacji byłby kraj. Rządem prawowitym byłby rząd PRL.

b. organizacja propagowałaby, że powrót na Ziemię Zachodnie jest cudem, który się stał przy poparciu ZSRR. Utrata Ziemi Zachodnich równałaby się utracie naszej niepodległości i trzeba by było wieków, by wrócić powtórnie na te ziemie z powrotem.

c. miejsce Polski jest tylko i wyłącznie w oparciu o sojusz z ZSRR. Organizacja udowodniałaby na przykładzie historii, że bez względu na ustroje Polska, mając za sąsiada Niemcy z Zachodu, musi mieć oparcie o ZSRR. Ładoś może tu wykazać postawę Zachodu wobec Polski w 1939 r., jak i obecnie.

d. organizacja uznaje wielkie przemiany w kraju, chce propagować osiągnięcia na odcinku uprzemysłowienia, oświaty, kultury itp.

e. organizacja pomagałaby nam wejść tam, gdzie my nie możemy wejść, względnie mamy trudności z dotarciem do niektórych środowisk tak polskich, jak również i cudzoziemskich.

f. organizacja byłaby transmisją emigracji i wiadomości o niej na kraj oraz transmisją kraju na emigrację. Jednym z głównych zadań, jakie Ładoś stawia sobie na celu, jest rozpoczęcie kampanii za zorganizowanym powrotem do kraju.

g. organizacja, jak również on sam mają duże możliwości na odcinku niemieckim i w tej sytuacji Ładoś obiecuje nam pomoc w negocjacjach (uważam, że Ładoś choruje na jakieś stanowisko w Niemczech). Twierdził, że większość ludzi z Bonn zna jeszcze z Monachium. Jego zdaniem na odcinku polityki niemieckiej konieczna jest spontaniczna i ostentacyjna jedność kraju i wychodźstwa.

h. twierdził, że miejsce Polaków jest w kraju, a przebywanie na wychodźstwie nakłada obowiązek na każdego Polaka, aby utrzymywał łączność z krajem, czytał prasę i książki krajowe i walczył o utrzymanie polskości¹⁵.

Z dalszych wypowiedzi Aleksandra Ładosia wynikało, że w najbliższym okresie skontaktuje się ze swoimi znajomymi ze środowiska emigracyjnego, aby wysondować ich nastroje i perspektywy włączenia się do projektowanej organizacji. Prezentowane przez niego pomysły szły bardzo daleko. Twierdził bowiem, że zamierza:

„a. rozbić przede wszystkim »rząd« [Augusta] Zaleskiego i przeciągnąć szereg osób do siebie. W »rządzie« tym ma on duże kontakty, łącznie z Zaleskim.

b. przeciągnąć do organizacji grupę [Stanisława] Bańczyka – [Stanisław] Wójcik – [Władysław] Zaremba. Z Zarembą nie będzie miał kłopotu. Przeciągnąć [Jerzego] Kuncewicza oraz [Kazimierza] Bagińskiego i [Stefana] Korbońskiego.

c. przeciągnąć i wstrząsnąć Stron[nictwem] Narodowym.

d. przeciągnąć ZUPRO i inne koła kombatanckie.

¹⁵ *Ibidem*, k. 29 [pdf].

e. rozpocząć wysiłki, aby dotrzeć do kół [Władysława] Andersa, Kompanii Wartowniczych i skoncentrować się na wchodzenie do PSL we Francji, gdzie [Stanisław] Kot ma wszystko w rękach.

f. rozpocząć rozmowy z Mikołajczykiem i innymi działaczami PNKD i MUCH¹⁶.

g. przeciągnąć szereg działaczy politycznych i naukowych niestowarzyszonych¹⁷.

Choć przedstawione przez Ładosia tezy i plany były formułowane zdecydowanie na wyrost i pod oczekiwania jego rozmówcy, z punktu widzenia emigracyjnego „legalizmu” program ten był nie tylko herezją, lecz także oznaczał całkowite przejście byłego ministra na stronę władz warszawskich. Gdyby został ujawniony publicznie, Ładosia mógłby czekać ostracyzm, nawet ze strony tych środowisk, które pokładały w przemianach PRL jakieś nadzieje. Pewne wątpliwości co do motywacji byłego ministra mogło budzić wyrażone przez niego oczekiwanie, by jako lider organizacji pozostał jedyną osobą otrzymującą krajowe subwencje na jej rzecz. Tymczasem zadeklarował, że ewentualny zysk ze sprzedaży obrazów Grottgera chciałby przeznaczyć na zainicjowanie całej akcji. Szczegóły był gotów przedstawić po otrzymaniu pieniędzy¹⁸. Aby uniknąć nadinterpretacji jego postawy, asekurował się, stwierdzając, że „obrazy jego są do sprzedania, ale on sam nie jest do sprzedania i chciałby możliwie zachować swą niezależność”¹⁹.

Przedstawicielowi wywiadu udało się skontaktować z Aleksandrem Ładosiem w bardzo szczególnym czasie. Nastąpiło to półtora tygodnia po zainicjowaniu przez władze PRL dużej kampanii propagandowej na rzecz powrotu emigrantów do ojczyzny. Oznaczała ona całkowite odwrócenie kierunków polityki państwa w tym zakresie. Do tej pory Polacy przebywający na uchodźstwie byli dyskredytowani, wyzywani od zdrajców i szpiegów, a niektórych pozbawiono nawet polskiego obywatelstwa. Właściwie nie mieli możliwości kontaktowania się z rodzinami bądź znajomymi, którzy pozostawali w kraju. W świetle nowych dyrektyw, które przysły do Warszawy z Moskwy, mieli otrzymać jednoznaczny sygnał, że takie podejście jest już przeszłością i od tej pory będą witani w kraju z otwartymi rękoma. Dwudziestego szóstego lipca 1955 r. prasa i radio ogłosiły apel pięćdziesięciu krajowych intelektualistów, wzywających Polaków z zagranicy do repatriowania się na stałe do ojczyzny. Rzeczywistym celem tej akcji było podzielenie emigrantów pod względem ich stosunku do kraju. Politycy podtrzymujący istnienie legalnego rządu RP i jego instytucji na uchodźstwie mieli zostać ostatecznie pozbawieni oparcia w emigracyjnych masach. Tym samym osoby polskiego pochodzenia żyjące za granicą miały się stać sprzyjającą PRL Polonią, której aktywność będzie animowana z kraju. Od tej pory za koordynację działań Polski Ludowej na niwie polonijnej odpowiadał nie tylko MSZ, lecz także utworzone w październiku 1955 r. Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”²⁰.

¹⁶ PNKD – Polski Narodowy Komitet Demokratyczny, MUCH – Międzynarodowa Unia Chłopska.

¹⁷ *Ibidem*, Odpis raportu z odbytego spotkania z Ładosiem w dniu 6 VIII 1955 r., 11 VIII 1955 r., k. 31–32 [pdf].

¹⁸ *Ibidem*, k. 30–31 [pdf]; *ibidem*, Parafraza szyfrogramu z Paryża od „Romana” z dnia 7 VIII 1955 r., 8 VIII 1955 r., k. 168 [pdf].

¹⁹ *Ibidem*, Odpis raportu z odbytego spotkania z Ładosiem w dniu 6 VIII 1955 r., 11 VIII 1955 r., k. 31 [pdf].

²⁰ AMSZ, z. 20, w. 62, t. 775, Pismo powielone podsekretarza stanu w MSZ Mariana Naszkowskiego do kierowników urzędów dyplomatycznych i konsularnych PRL, 25 II 1956 r., k. 74–75. Szerzej na temat tzw. drugie

Aby akcja powrotowa przyniosła oczekiwany skutek, konieczne było pokazanie, że apel do emigrantów nie trafił w próżnię. Choć władze PRL uważały swoją ofertę za atrakcyjną, konieczne było znalezienie osób o znanych nazwiskach, które dadzą uchodźczym masom właściwy przykład i pociągną je za sobą. Nie zamierzano przy tym siedzieć z założonymi rękoma i czekać na rozwój wydarzeń. Za pośrednictwem przedstawicielstw zagranicznych i wywiadu podjęto próby dotarcia do osób, które zdecydują się wrócić lub w inny sposób włączą się w kampanię propagandową. Największym echem odbił się przyjazd do kraju, na początku września 1955 r., emigracyjnego premiera Hugona Hanke. Był on w rzeczywistości agentem Departamentu I KdsBP o ps. „Ważny”, a jego „decyzja” o powrocie to *de facto* realizacja polecenia wydanego mu przez wywiad²¹.

Kontakt pracownika ambasady PRL w Paryżu z Aleksandrem Ładosiem wpisywał się w ten kontekst, ponieważ był on osobą rozpoznawalną i nie kojarzono go z bieżącymi emigracyjnymi sporami oraz jakimś konkretnym środowiskiem politycznym. Równocześnie już pierwsza rozmowa wskazywała, że w ten lub inny sposób będzie można dojść z nim do porozumienia. Po przeanalizowaniu raportu ze spotkania przez centralę wywiadu Stanisław Kłos otrzymał wytyczne do dalszych kontaktów. Zdaniem Warszawy ówczesna sytuacja nie była sprzyjającym momentem na tworzenie organizacji projektowanej przez Ładosia. Uznano to za niewskazane, ponieważ mogłoby doprowadzić do przedwczesnego rozpoznania grupy osób sprzyjających PRL i wywołać przeciwdziałanie ze strony władz Francji. Obawiano się również, że wbrew temu, co opowiadał, wspomniani przez niego działacze nie mieli wystarczającego poparcia ze strony emigracyjnej społeczności. Istniało duże prawdopodobieństwo, że ich organizacja byłaby skazana na izolację i nie osiągnęłaby żadnego z zakładanych celów²².

Mimo pewnego sceptycyzmu oficerowie Departamentu I postanowili zaryzykować. Ustalono, że pracownik ambasady wypłaci Ładosiowi 350 tys. franków za obrazy i uzgodni dalszą drogę postępowania. Chodziło o to, aby możliwie jak najszybciej odnowił on swoje dawne znajomości i zebrał wokół siebie grupę 20–25 liczących się osób z różnych środowisk. W sprzyjającym momencie miały one ogłosić publicznie deklarację poparcia i lojalności wobec władz PRL, a także nawoływać emigrantów do powrotu do kraju. W ich wspólnym oświadczeniu miały zostać zaakcentowane takie kwestie jak: „niebezpieczeństwo niemieckie i konieczność jedności w obronie granicy na Odrze i Nysie; konieczność utrzymywania polskości na emigracji, walka z wynaradawianiem; potrzeba nauczania języka polskiego i utrzymywania szkolnictwa; potrzeba organizowania wycieczek naukowo-krajoznawczych do Polski; ostra walka i potępienie współpracy z czynnikami wywiadowczymi czy politycznymi państw obcych; posiadanie

akcji reemigracyjnej w publikacjach zob. S. Cenckiewicz, *Udział aparatu bezpieczeństwa PRL w drugiej kampanii reemigracyjnej (1955–1957)* [w:] *idem, Śladami bezpieki i partii. Studia – źródła – publicystyka*, Łomianki 2009, s. 59–75; W. Bagiński, *Wywiad cywilny Polski Ludowej w latach 1945–1961*, t. 2, Warszawa 2017, s. 62–65. Na temat Towarzystwa „Polonia” zob. także B. Nitschke, *Działalność Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” wobec polskiej emigracji w latach 1955–1970*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio K, Politologia” 2012, t. 19, nr 1, s. 159–185.

²¹ K. Tarka, *Mackiewicz i inni. Wywiad PRL wobec emigrantów*, Łomianki 2007, s. 89–121; S. Cenckiewicz, *Udział aparatu bezpieczeństwa PRL...*, s. 75–81; W. Bagiński, *Wywiad cywilny Polski Ludowej...*, t. 2, s. 65–66.

²² AIPN, 02778/651, mf., Instrukcja dla „Rudego”, 23 VIII 1955 r., k. 42–44 [pdf].

paszportów polskich, otrzymywanych z naszych konsulatów”²³. Dodatkowym, ukrytym celem działania tej grupy miało być rozsadzanie od środka „wrogich” PRL ugrupowań i środowisk. Zakładając, że większość jej członków zdecyduje się na powrót do kraju, zamierzano nakłonić kilkoro z nich do wystosowania specjalnego apelu, w którym napiętnowaliby „sprzedajność” części emigrantów i nawoływaliby pozostałych do pójścia w ich ślady. Liczono przy tym, że dzięki kontaktom Ładosia być może uda się opublikować tę odezwę w dzienniku „Narodowiec”, co pozwoliłoby „zneutralizować” to pismo, czyli podkopać jego pozycję w środowiskach niepodległościowych. Aby cała akcja prowadzona przez Aleksandra Ładosia nie wymknęła się spod kontroli, zamierzano zakomunikować mu, że na wszystkie posunięcia polityczne oraz sprawy organizacyjne i finansowe musi mieć aprobatę przedstawicieli krajowych władz²⁴.

Ostrożne stanowisko wobec propozycji złożonej przez Aleksandra Ładosia miało głębsze przyczyny. Wywiad PRL nie miał jasności co do tego, czy zarówno Ładoś, jak i jego koledzy Jan Dobrzelewski i Antoni Zdrojewski rzeczywiście działają z „pobudek patriotycznych”, czy też są w jakiś sposób inspirowani. Aby wyjaśnić te wątpliwości, niezależnie od prowadzonych z nimi rozmów zamierzano poddać ich wnikliwemu rozpracowaniu. Ogólnie jednak postrzegano ich inicjatywy jako korzystne i nieistwarzające bezpośredniego ryzyka kompromitacji paryskiej ambasady²⁵.

Po zapoznaniu się z dyrektywami centrali 23 sierpnia mjr Stanisław Kłos po raz drugi odwiedził Aleksandra Ładosia. Kiedy zakomunikował mu, że zdaniem krajowych decydentów tworzenie organizacji jest przedwczesne, ten przyjął to do wiadomości. Stwierdził, że „obowiązuje go zupełna lojalność wobec nas i będzie robił to, co my uważać będziemy za stosowne. Prosił, abyśmy mieli do niego pełne zaufanie, gdyż tylko na takiej bazie możliwa jest praca i jej powodzenie”²⁶. Zgodził się odłożyć tę sprawę na przyszłość i przystąpić do tworzenia „grupy koordynacyjnej”, której członkowie zgodziliby się podpisać pod projektowaną deklaracją. Wśród osób, które by w niej widział, wymienił m.in. członków PSL Władysława Zarembe, Kazimierza Bagińskiego i Franciszka Wilka, działacza SP prof. Stefana Glasera, członka Stronnictwa Narodowego (SN) Aleksandra Demidowicza-Demideckiego, a także prof. Jerzego Langroda, gen. Bronisława Noëla, płk. Aleksandra Kędziora i byłego dyplomatę Karola Poznańskiego. Obiecał, że w trakcie kolejnych spotkań będzie informował o rezultatach prowadzonych rozmów i doprecyzuje część kwestii organizacyjnych, w tym sposób finansowania planowanych przedsięwzięć. Choć przy okazji przyjął zaferowaną mu sumę za obrazy, początkowo nie był skłonny podpisać pokwitowania²⁷.

Mimo daleko idących deklaracji ze strony Aleksandra Ładosia, podczas kolejnych spotkań nie udało się otrzymać z jego strony wszystkiego, czego od niego oczekiwano. Nie był skłonny przygotować dla ambasady charakterystyk osób, z którymi zamierzał współpracować. Zasłaniał się przy tym brakiem aktualnych danych na ich temat.

²³ *Ibidem*, k. 45 [pdf].

²⁴ *Ibidem*, k. 44–45 [pdf].

²⁵ *Ibidem*, k. 46 [pdf].

²⁶ *Ibidem*, Odpis raportu ze spotkania, jakie odbyłem z Ładosiem w dniu 23 VIII 1955 r., k. 47 [pdf].

²⁷ *Ibidem*, k. 51–55 [pdf].

Kiedy je w końcu napisał, nie przedstawiały dla wywiadu zbytnej wartości. Odmówił też udziału w oficjalnym przekazaniu obrazów paryskiej placówce. Wbrew ambitnym zapowiedziom nie przeprowadził również większości zapowiadanych wcześniej rozmów ze znanymi sobie emigrantami. Kiedy usiłowano uzgodnić z nim przygotowanie gruntu pod demonstracyjny powrót pierwszej grupy działaczy do kraju, odparł, że mogłoby to nastąpić dopiero wiosną kolejnego roku. Pewien niepokój u funkcjonariuszy wywołało zrelacjonowanie przez Ładosia jego wizyty u Antoniego Zdrojewskiego; w jej trakcie widział się z kilkoma urzędnikami z francuskiego MSZ, którzy specjalizowali się w sprawach polskich. Od jednego z nich miał rzekomo uzyskać zapewnienie, że francuskie władze nie będą miały nic przeciwko ich udziałowi w akcji w obronie granicy na Odrze i Nysie²⁸.

Choć rozmowy z Aleksandrem Ładosiem przebiegały dość wolno i mało konkretnie, 30 września wręczył on Stanisławowi Kłosowi uzgodniony maszynopis projektu akcji w środowisku emigracyjnym. Liczył on osiem stron i miał charakter programowy. Jego treść pokrywała się z wcześniejszymi wypowiedziami byłego ministra, a niektóre punkty stanowiły ich rozwinięcie. W przypadku szczególnie drażliwej wśród uchodźstwa kwestii stosunku do ZSRS napisał on, że: „podstawą polityki polskiej musi być trwały sojusz i szczerza przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. Ten punkt będzie prawdopodobnie najsilniej zaatakowany przez przeciwników na emigracji, zwłaszcza tych, którzy utrzymują tradycje polityki Piłsudskiego i Becka. On jednak właściwie wprowadza zasadniczą linię podziału wśród emigracji, linię podziału wielokrotnie zacieraną przez czynniki drugorzędowego znaczenia. Czas jednak najwyższy, aby datujący się jeszcze od czasów pierwszej wojny światowej spór orientacyjny został ostatecznie i definitywnie przesądzony. Po drugiej wojnie światowej i doświadczeniach, które przyniosła, przesądzenie to może pójść wyłącznie w kierunku pełnej współpracy w zakresie zasadniczych spraw dotyczących samego istnienia państwa i narodu polskiego ze Związkiem Radzieckim i w oparciu o niego”²⁹. Po przekazaniu opracowanego przez siebie dokumentu oczekiwał od czynników krajowych określenia, czy mają do niego jakieś uwagi, a także wyjaśnienia, w jaki sposób kierowana przez niego grupa miałaby być finansowana³⁰.

Kolejne spotkania Stanisława Kłosa z Aleksandrem Ładosiem nie przyniosły widocznego przełomu. Proponowana przez niego inicjatywa w dalszym ciągu pozostawała bardziej w sferze dyskusji i planów niż realnych działań. Co prawda, udało mu się odbyć kilka spotkań i rozesłać listy do paru znajomych, jednak niewiele z tego wynikało³¹. Można odnieść wrażenie, że kiedy po kilku latach pozostawania poza światem emigracyjnej polityki próbował do niej powrócić, zachowywał się tak, jakby przez te lata nic się nie zmieniło. Przeszacował nie tylko własną pozycję i autorytet, lecz także możliwości

²⁸ *Ibidem*, Parafraza szyfrówki od „Spokojnego” z dnia 19 IX 1955 r., 20 IX 1955 r., k. 64–65 [pdf]; *ibidem*, Odpis raportu ze spotkania z Ładosiem w dniu 18 września 1955 r., 22 IX 1955 r., k. 67–68 [pdf]; *ibidem*, Odpis raportu ze spotkania z Ładosiem w dniu 18 IX 1955 r., 3 X 1955 r., k. 69–71 [pdf].

²⁹ *Ibidem*, Maszynopis opracowany przez Aleksandra Ładosia, wręczony „Rudemu” podczas spotkania 30 IX 1955 r., [b.d.], k. 86 [pdf].

³⁰ *Ibidem*, Parafraza z szyfrogramu nr 3413 z dnia 15 X 1955 r. otrzymanego z Paryża, 17 X 1955 r., k. 105 [pdf].

³¹ AIPN, 00231/116, t. 2, Notatka dotycząca akcji repatriacyjnej, 1 XII 1955 r., s. 265–266.

części swoich znajomych. Nie dostrzegł też, że na skutek tego, co się działo w ostatnich latach, poglądy niektórych z nich przeszły znaczną ewolucję, a część dawnych stronników i przyjaciół stanęła po różnych stronach barykady. O tym, że jego dotychczasowa orientacja w bieżących układach polityczno-towarzyskich była słaba, może świadczyć wypowiedź z początku listopada. Skonstatował on wówczas, że wszyscy ludzie, których „miał” w PSL, zostali już wyrzuceni z partii przez Stanisława Kota, o czym zdawał się wcześniej nie wiedzieć. Nie przeszkadzało mu to jednak w snuciu dalszych planów i deklarowaniu, że kiedy nadejdzie odpowiedni moment, będzie w stanie doprowadzić do powrotu kilku peeselowców do kraju. Mimo wszystko funkcjonariusze wywiadu PRL nie tracili jeszcze nadziei na wykorzystanie byłego ministra w swoich planach. Co więcej, do momentu wypracowania systemowego i możliwego do uzasadnienia wobec władz francuskich sposobu finansowania jego grupy z pieniędzy krajowych zaczęli przekazywać mu „dotacje”, by miał jakiegokolwiek możliwości prowadzenia swojej akcji³².

Spośród znajomych Aleksandra Ładosia, do których udało mu się dotrzeć, najciekawszy efekt dał kontakt z Aleksandrem Demidowiczem-Demideckim. Należał on do czołowych działaczy SN, choć według niektórych był osobą skompromitowaną uczestnictwem w działaniach związanych z „aferą Bergu”. W trakcie wspomnianych spotkań miał on podzielać opinie Ładosia co do tego, że w obecnej sytuacji politycznej, po konferencji genewskiej, konieczne jest wystąpienie w obronie granicy na Odrze i Nysie oraz rozpoczęcie kampanii za powrotem do kraju. Zgodził się z nim również, że powinna być ona prowadzona wyłącznie przy pomocy rządu PRL. W trakcie dyskusji doszli do porozumienia, że w okresie zimowym należałoby przygotować akcję związaną z utworzeniem komitetu, który by ją przeprowadził. Dzięki temu już od marca 1956 r. repatriacja emigrantów miała nabrać tempa³³.

Stanowisko i poglądy zaprezentowane przez Demidowicza-Demideckiego w rozmowie z Ładosiem potraktowano w Warszawie z dużym zainteresowaniem i już w styczniu 1956 r. opracowano plan przeprowadzenia z nim rozmowy. Na początku kwietnia kontaktował się z nim zaufany agent wywiadu PRL Jerzy Bohdanowicz ps. „Stefan”, który oficjalnie reprezentował Towarzystwo „Polonia”. W trakcie kilku kolejnych spotkań Demidowicz-Demidecki wyraził zgodę na stałe utrzymywanie poufnego kontaktu z przedstawicielem PRL. W dłuższej perspektywie niewiele jednak z tego wynikło, ponieważ „Quercus”, jak go określono, zachowywał się bardzo ostrożnie i nie widać było u niego chęci do głębszego angażowania się we współpracę z „czynnikami krajowymi”³⁴.

Aleksandrowi Ładosiowi udało się także odbyć kilkugodzinną rozmowę ze Stefanem Glaserem. Chociaż ten zaaprobował jego diagnozę bieżącej sytuacji, nie wyraził zgody

³² AIPN, 02778/651, mf., Odpis raportu z odbytego spotkania z Ładosiem w dniu 2 XI 1955 r., 4 XI 1955 r., k. 157–158 [pdf]; *ibidem*, Odpis raportu ze spotkania z „Nielotem” w dniu 30 XI 1955 r., 2 XII 1955 r., k. 166–167 [pdf].

³³ *Ibidem*, Raport ze spotkania z „Ł” w dniu 15 XI 1955 r., k. 162–163, 165 [pdf]; AIPN, 01069/564, mf., Raport o zezwoleniu na przeprowadzenie rozmowy z Aleksandrem Demidowiczem-Demideckim, 12 I 1956 r., k. 36 [pdf].

³⁴ *Ibidem*, Raport o nawiązaniu poufnego kontaktu i planu dalszego wykorzystania „Quercusa”, 26 V 1956 r., k. 40–50 [pdf]; *ibidem*, Raport uzupełniający dotyczący prowadzenia rozmów z „Quercusem”, 23 VIII 1956 r., k. 53–57 [pdf]; *ibidem*, Notatka końcowa dotycząca sprawy krypt. „Obszarnik”, 17 XII 1968 r., k. 23–24 [pdf]; K. Tarka, *Na celowniku tajnych służb PRL. Sprawa Aleksandra Demideckiego-Demidowicza*, „Archiwum Emigracji. Studia – szkice – dokumenty” 2014, z. 1–2 (20–21), k. 329–332.

na przystąpienie do tworzonej przez niego grupy. Bardzo ogólnie, a być może wyłącznie grzecznościowo, zapewnił o swojej życzliwej neutralności wobec zaprezentowanego mu projektu³⁵.

Jednym z istotniejszych wątków, który każdorazowo powracał w rozmowach pracownika ambasady z Aleksandrem Ładosiem, była głośna w drugiej połowie lat czterdziestych sprawa zatrzymania go przez Francuzów za przemyt złota ze Szwajcarii. W wywiadzie PRL wiedziano o niej, jeszcze zanim któremukolwiek funkcjonariuszowi przyszłoby do głowy podjąć rozmowy z Ładosiem³⁶. W jego dossier znajdowały się odpisy dwóch krótkich notatek z lat czterdziestych, które opracowano na podstawie emigracyjnych czasopism. Pierwsza z nich stanowiła odpis tekstu „Afera b. ministra pełnomocnego A[leksandra] Ładosia” opublikowanego w londyńskim „Orle Białym”. Zapisano w niej, iż: „Aleksander Ładoś, aresztowany ostatnio przez władze francuskie pod zarzutem nadużyć walutowych, pozostawał w polskiej służbie państwowej do 1945 r. Rząd polski powierzył mu w czasie jego urzędowania znaczne sumy pieniężne przeznaczone na użytek służbowy. Z tych sum Ładoś nie wyliczył się i zatrzymał je w swym posiadaniu”³⁷. Z kolei w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”, w poczytnej rubryce „Podśluchane” podano: „Aleksander Ładoś, b. przedstawiciel PSL na Europę Zach[odnią], b. chargé d'affaires RP w Szwajcarii, został wypuszczony w tych dniach z więzienia francuskiego, gdzie przesiedział przeszło 7 miesięcy. Przyczyną zwolnienia jest zły stan zdrowia. Śledztwo w jego sprawie przemytniczej trwa. Ładoś został aresztowany w Paryżu 5 XI ub.r. razem ze Stefanem Ryniewiczem, b. sek[retarzem] Poselstwa RP w Bernie, i Stefanem Wiączkiem, pod zarzutem przemykania ze Szwajcarii do Francji złota wartości miliarda franków”³⁸.

Warto w tym miejscu dodać, że sposób, w jaki Aleksander Ładoś przekazał w sierpniu 1945 r. kierowaną przez siebie placówkę przedstawicielowi rządu warszawskiego Romanowi Przewańskiemu, był postrzegany przez polski rząd na uchodźstwie jako co najmniej niewłaściwy³⁹. W sprawozdaniu Komisji Specjalnej Rady Narodowej RP, która w latach 1949–1950 próbowała zbadać stan funduszy państwowych w przeddzień cofnięcia uznania przez aliantów oraz oszacować szkody, jakie wówczas poniósł Skarb Państwa, stwierdzono, że na skutek decyzji Ładosia utracono 1 887 420,70 franków szwajcarskich oraz wszystkie akta poselstwa⁴⁰. Szczegółowe okoliczności związane z tą sprawą wymagają dalszych badań⁴¹.

³⁵ AIPN, 02778/651, mf., Raport ze spotkania z „Ł” w dniu 15 XI 1955 r., k. 164–165 [pdf].

³⁶ *Ibidem*, Notatka dotycząca Aleksandra Ładosia, 13 VI 1954 r., k. 159–160 [pdf].

³⁷ *Ibidem*, Wyciąg z „Orla Białego” z dnia 4 XII 1948 r., [b.d.], k. 11 [pdf].

³⁸ *Ibidem*, Wyciąg z „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” z dnia 17 VI 1948 r., [b.d.], k. 12 [pdf].

³⁹ A. Kołodziejczyk, *Aleksander Ładoś...*, s. 261–263.

⁴⁰ Z tego powodu dziś znajdują się one w Archiwum Akt Nowych, a nie w Instytucie Polskim i Muzeum im. Sikorskiego, jak dokumenty większości polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych działających w okresie II wojny światowej.

⁴¹ *Sprawozdanie Komisji Specjalnej Rady Narodowej RP z dotychczasowego wyniku jej prac, 9 VIII 1950 r.* [w:] Z.S. Siemaszko, *Działalność generała Tatara (1943–1949)*, Lublin 2004, s. 229–230. Na temat nieoficjalnych kontaktów Aleksandra Ładosia z władzami warszawskimi zob. W. Materski, *Dyplomacja Polski „lubelskiej” lipiec 1944 – marzec 1947*, Warszawa 2007, s. 61.

Zdając sobie sprawę, że śledztwo w sprawie przemytu złota nie zostało przez francuski sąd zamknięte, wywiad PRL chciał wiedzieć, w jakim stopniu może ono zostać wykorzystane przeciwko niemu i krępować mu ruchy. Z informacji, które z czasem udało się zebrać, wynikało, że po warunkowym wypuszczeniu Ładosia na wolność sprawa ta ciągnęła się za nim przez kolejne lata. Jak sam twierdził, pozostawała w zawieszeniu, ponieważ Francuzi nie wiedzieli, jak ją rozstrzygnąć. Miała jednak dla niego bardzo praktyczny wymiar ze względu na to, że przynajmniej do pewnego momentu nie mógł wyjeżdżać poza Francję. Jak przypuszczano w wywiadzie PRL, przez kontakty z urzędnikami Quai d'Orsay Aleksander Ładoś mógł dążyć do ostatecznego zamknięcia tego problemu, tym bardziej że zbliżał się termin rozprawy sądowej. Jak się później okazało, był on kilkakrotnie odraczany i nie jest jasne, jak tę sprawę w końcu rozstrzygnięto⁴². W trakcie dalszych rozmów Aleksander Ładoś udostępnił Stanisławowi Kłosowi dokumentację na ten temat oraz napisał obszernie opracowanie przedstawiające jego punkt widzenia na to, do czego doszło w roku 1948⁴³.

Aby doprowadzić do jakiegoś przełomu w podtrzymywanym już od kilku miesięcy „dialogu operacyjnym” z Aleksandrem Ładosiem, na początku stycznia 1956 r. wybrało się do niego dwóch funkcjonariuszy wywiadu. Majorowi Stanisławowi Kłosowi ps. „Rudy” towarzyszył mjr Wiesław Zajda ps. „Spokojny”, który przedstawił się również jako urzędnik paryskiej ambasady. Gospodarz był zaskoczony i skonfundowany wizytą nieznanego mu dotąd gościa, jednak starał się tego nie okazywać. W trakcie rozmowy przyznał, że mimo wcześniejszych zapewnień nie odbył żadnych nowych rozmów ze znajomymi działaczami emigracyjnymi. Tłumacząc się z bierności w nawiązywaniu kontaktów, próbował odwrócić problem i stwierdził, że sprawa nie posuwa się naprzód z winy placówki. Przekonywał, że brak jednoznacznej oceny jego propozycji uniemożliwia mu działanie. Dalsza część rozmowy nie była zbyt przyjemna. W raporcie wywiadowczym ze spotkania znalazło się następujące stwierdzenie: „Widać więc, że możliwości »Nielota« są ograniczone coraz bardziej, a szereg znajomości, na które się powoływał, nie są do wykorzystania. »Nielot«, zasłaniając się swym nieróbstwem, próbował się również tłumaczyć, że my przecież nie chcemy czołowych polityków emigracyjnych. Powiedział, że to błędne koło, w którym już od dłuższego czasu się kręcimy, co go zniechęca już do pracy. Powiedzieliśmy mu, że i my się również zniechęcamy. Powiedział on nam przy końcu naszej rozmowy, że jeśli sprawy się nie rozwiąże w styczniu, to trzeba będzie sobie powiedzieć, że ta akcja nam się nie udała. Niemniej jednak podkreślił potrzebę dalszego spotkania się”⁴⁴.

Szczególnie istotnym wątkiem, który poruszono podczas spotkania, była kwestia znajomości Ładosia wśród Francuzów. Zapytany o to, czy miał ostatnio kontakt z Étienne'em Manac'h'em, czyli jednym z urzędników francuskiego MSZ, o których wspominał przed

⁴² AIPN, 02778/651, mf., Odpis raportu z odbytego spotkania z Ładosiem w dniu 6 VIII 1955 r., 11 VIII 1955 r., k. 33 [pdf]; *ibidem*, Odpis raportu ze spotkania, jakie odbyłem z Ładosiem w dniu 23 VIII 1955 r., k. 53 [pdf]; *ibidem*, Odpis raportu ze spotkania z Ładosiem w dniu 18 września 1955 r., [wrzesień 1955 r.], k. 67 [pdf].

⁴³ *Ibidem*, Maszynopis opracowany przez Aleksandra Ładosia dotyczący okoliczności, w których aresztowano go za przemyt złota, [b.d.], k. 95–104 [pdf]. Zob. także J. Stempowski, *Portrety i wspomnienia...*, s. 117–120.

⁴⁴ AIPN, 02778/651, mf., Odpis raportu z odbytego spotkania z „Nielotem” w dniu 6 I 1956 r., k. 173 [pdf].

dwoma miesiącami, odpowiedział, że tak. Pytany o treść, odpowiadał wymijająco, twierdząc, że rozmowa była bardzo ogólna. Na życzenie Francuza miał przekazać mu do wglądu tę samą dokumentację dotyczącą przemytu złota w latach czterdziestych, którą wcześniej udostępnił Stanisławowi Kłosowi. Zrobił to, ponieważ zależało mu na zdobyciu oficjalnego potwierdzenia ze strony francuskiego MSZ, że w okresie „afery” ze złotem był w dalszym ciągu chroniony immunitetem dyplomatycznym. Indagowany przez rozmówców z ambasady PRL przyznał się, że powiedział o swoich kontaktach z ambasadą PRL w Paryżu. Z wypowiedzi Manac’ha, który był w tym czasie wicedyrektorem ds. Europy Wschodniej, miało wynikać, że co prawda Quai d’Orsay nie może się przeciwstawić akcji repatriacyjnej, jednak nie patrzy na nią przychylnym okiem. Oficerowie wywiadu piszący o tym fragmencie z rozmowy z Aleksandrem Ładosiem przyznali, że: „Widać było zupełną różnicę u »Nielota«. Gdy pierwszy raz poznał on Manac[’ha], był on rozpromieniony i bardzo zadowolony, oświadczając, iż uzyskał on zgodę Quai dla swej akcji. Ostatnio wyglądało to zupełnie inaczej. »Nielot« stwarzał wrażenie człowieka zniechęconego i zastraszonego, ale przy tym nieustępliwego”⁴⁵.

Oceniający spotkanie z Ładosiem mjr Kłos był zdania, że jego postawa może świadczyć o tym, iż od dłuższego czasu gra na zwłokę. „Raz się godzi iść i rozszerzać kontakty, na następny raz znów się usztywnia i stawia warunki. Spotkania z nim są nierówne. Raz jest sztywny i nieustępliw, drugi raz znów bardzo uprzejmy”⁴⁶. Dodał również, że według niego „możliwości »Nielota« nie są tak wielkie, jak to on poprzednio mówił. Poza tym widać, że odeszła go chęć do roboty. Jest on wyraźnie przestraszony. Więcej ostatnio mówił o legendzie na pokrycie otrzymanych pieniędzy niż o robocie. Twierdzenie jego, że warunki się zmieniły, staje się zasłoną dymną”⁴⁷. Ze względu na to, co Aleksander Ładoś powiedział o rozmowach z pracownikiem francuskiego MSZ, którego życiorys mógł wskazywać na pracę dla ich służb, brali pod uwagę, że mógł odkryć przed nim swoje kontakty i zamiary. „A ponieważ Francuzom jest to nie na rękę, mogli oni dlatego wykorzystać aferę »Nielota« i zmusić go do czego chcieli. Nie wykluczam możliwości, że Francuzi właśnie każą mu sprawę przewlekać, aby na innym odcinku inspirować podobne akcje. Trzeba będzie dokładnie jeszcze »Nielotowi« w przyszłych spotkaniach się przyjrzeć i jeśli widać będzie, że »Nielot« chce na tym interesie zarobić i jednocześnie za przewlekanie sprawy i informacje uzyskać od Francuzów umorzenie swojej sprawy, przerwać z nim rozmowy. Rozmów i kontaktów z nim całkowicie bym nie przerywał. Nie jest wykluczone, że Francuzi nie zaczną nowej inspiracji. Aby znać ich zamiary i plany na odcinku polonijnym, moim zdaniem kontakt powinien być zachowany”⁴⁸. Uznano to za istotne także dlatego, że z doniesień czołowego agenta wywiadu PRL Adama Bitońskiego ps. „Beatrice” ze spotkań z liczącym się politykiem francuskim Léo Hamonem wynikało, iż mogą oni sprzyjać utworzeniu kontrolowanej przez siebie organizacji polonijnej, występującej m.in. z hasłem obrony granicy na Odrze i Nysie.

⁴⁵ *Ibidem*, k. 171 [pdf].

⁴⁶ *Ibidem*, k. 173 [pdf].

⁴⁷ *Ibidem*, k. 174 [pdf].

⁴⁸ *Ibidem*.

Według dostępnych danych miałyby ona wykorzystywać obóz polityczny Stanisława Mikołajczyka i Karola Popiela, czyli PNKD⁴⁹.

Ze względu na wagę sprawy raport z rozmowy z Aleksandrem Ładosiem trafił na biurko zastępcy przewodniczącego KdsBP Antoniego Alstera. W odręcznej adnotacji adresowanej do szefa wywiadu płk. Józefa Czaplickiego zapisał on następującą dyrektywę do dalszych działań: „Należy sprawę omówić, jak się z interesu wycofać – Francuzi chcą nas za nos prowadzić tą grupą, czy też [osobą] »Nielota«⁵⁰. Po przeanalizowaniu całej sprawy w kierownictwie wywiadu uznano, że dla podtrzymania pozorów należy się z nim jeszcze spotykać, by w momencie zerwania kontaktu było jasne, iż stało się to z jego winy. Podejrzewając go o współdziałanie z Francuzami, zamierzano rozmawiać z nim dalej w taki sposób, by miał świadomość, że peerelowska ambasada dysponuje kontaktami w innych środowiskach, dążących do nawiązania współpracy z krajem. W rzeczywistości był to blef, który miał spowodować skierowanie podejrzeń Francuzów na zwalczane przez PRL ugrupowania i ludzi. Ujmując sprawę językiem służb, zamierzano wykorzystać Ładosia w celu inspiracji służb przeciwnika⁵¹.

Równocześnie do prowadzonych z Ładosiem rozmów dzięki analizie dostępnych informacji i osobistym kontaktom z niektórymi z jego znajomych starano się rozpoznać, jakie naprawdę ma poglądy i zamierzenia. Na początku stycznia 1956 r. mjr Stanisław Kłós rozmawiał z jego bliskim znajomym Janem Dobrzelewskim, który pracował w UNESCO i już od pewnego czasu był postrzegany przez wywiad PRL jako kandydat na agenta. W trakcie spotkania Dobrzelewski wyraźnie reklamował Ładosia pracownikowi ambasady. Podkreślał jego zdolności i pozycję. Jak twierdził, podczas niedawnej rozmowy były minister miał mu się zalić, że sprawa jego kontaktu z placówką PRL w kwestii organizowania grupy emigrantów utknęła w miejscu. Oficer wywiadu był zdziwiony, kiedy w czasie dalszej rozmowy Dobrzelewski zaproponował zatrudnienie Ładosia w UNESCO z ramienia PRL. Komentując w swoim raporcie to, co usłyszał, stwierdził, że ten pomysł wyszedł chyba od Ładosia, który widocznie wstydził się wyartykułować go sam⁵².

W trakcie następnego spotkania Dobrzelewski „mówił o »Nielocie«, że jest on ambitnym. Chce na starość jeszcze coś zrobić. »Nielot« mówił mu, że chciałby umrzeć w kraju. »Dzik« [Dobrzelewski – przyp. W.B.] nie wątpi w uczciwość »Nielota«. Jego kontakty z Manac[’hem] mają na celu przede wszystkim uzyskanie od Quai d’Orsay zaświadczenia, że w okresie aresztowania był on posiadaczem paszportu dyplomatycznego. »Nielot« mówił o tym »Dzikowi«, że koniecznie chce on rozegrać z Manac[’h]em tę sprawę, aby w końcu być niezależnym od Francuzów. »Dzik« mówił, że »Nielot« w końcu po zorganizowaniu tej grupy wróci do kraju⁵³. W sumie rozmowy z Dobrzelewskim nie wniosły

⁴⁹ *Ibidem*, k. 174–175 [pdf].

⁵⁰ *Ibidem*, k. 170 [pdf].

⁵¹ *Ibidem*, Instrukcja centrali Departamentu I KdsBP dla rezydentury w Paryżu wraz z odręcznym komentarzem, [b.d.], k. 197–200 [pdf].

⁵² AIPN, 01224/520, mf., Raport „Rudego” z odbytego spotkania z „Dzikiem” dnia 3 I 1956 r., 4 I 1956 r., k. 340–341 [pdf]; *ibidem*, Raport dotyczący przeprowadzonej rozmowy z „Dzikiem”, [styczeń 1956 r.], k. 336 [pdf].

⁵³ AIPN, 01227/505, mf., Odpis raportu z odbytego spotkania z „Dzikiem” w dniu 2 II 1956 r., [b.d.], k. 29 [pdf].

do sprawy wiele nowego, ponieważ było widać, że obaj żyją w bliskich stosunkach i konsultują się w niektórych sprawach.

W drugiej połowie lutego do Departamentu I KdsBP wpłynęło zaskakujące pismo. Była to opinia Centralnego Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki w sprawie obrazów odsprzedanych przez Aleksandra Ładosia. Stwierdzono w niej, że nie były to dzieła Artura Grottgera, tylko kogoś innego. Otwartą kwestią pozostawało to, czy przekazując je, Ładoś miał tego świadomość. Mimo otrzymania tej zdumiewającej wiadomości dla dobra sprawy postanowiono nie artykułować wobec „Nielota” poważniejszych pretensji z tego tytułu⁵⁴.

Kolejne spotkanie, do którego doszło w lutym 1956 r., przyniosło jeden nowy akcent. Aleksander Ładoś zaproponował założenie czasopisma. Według niego część ludzi, którzy skupiliby się wokół niego, mogłaby się stać trzonem ewentualnej organizacji. Istnienie periodyku byłoby również przydatne do ukrycia przepływów finansowych z kraju. Na stanowisko ewentualnego redaktora naczelnego zaproponował swojego kolegę Romana Uszpolewicza, który w przeszłości kierował pismem „Wiarus”. Choć centrala wywiadu nie miała już co do kontaktu z Ładosiem większych złudzeń, przystała na ten pomysł i uzgodniła z nim, by w najbliższym czasie przygotował projekt dwutygodnika. Według ówczesnych założeń część nakładu miała być od niego kupowana przez organizacje polonijne powiązane z PRL, co umożliwiłoby finansowanie jej w sposób legalny. Rozważano również założenie w Paryżu księgarni, sprzedającej krajowe publikacje, i załatwienie dla niego i jego współpracowników korzystnego kredytu ze strony Państwowej Centrali Eksportu i Importu „Dom Książki”⁵⁵. Na spotkanie 27 marca Aleksander Ładoś przyniósł makietę czasopisma. Zaproponował, aby nosiło tytuł „Odnowa”. Miało to stanowić odwołanie do tradycji przedwojennego pisma Frontu Morges o tym samym tytule, które redagował. Dodał przy tym, że „było to jedyne pismo legalne, na łamach którego udawało mu się pisać o konieczności współpracy ze Zw[iązkiem] Radz[ieckim] oraz na łamach którego przestrzegał przed niebezpieczeństwem niemieckim”⁵⁶.

Na początku kwietnia 1956 r. nastąpił zwrot w sprawie kontaktów z Aleksandrem Ładosiem. Od wspomnianego już agenta „Beatrice” otrzymano bowiem raport, z którego wynikało, że kontakty „Nielota” z ambasadą PRL w Paryżu i urzędnikami Quai d’Orsay nie są w środowisku emigracyjnym żadną tajemnicą. Zdaniem informatora było powszechnie wiadomo, że przygotowuje sobie grunt do powrotu do kraju. W rozmowie z Bitońskim prof. Stanisław Kot miał m.in. stwierdzić, że sylwetka Ładosia została już przedstawiona Francuzom w jak najgorszym świetle. Kot miał przy tym zachęcać Bitońskiego, aby w razie okazji sam powiedział im, co o nim myśli. Oprócz zadawnionej niechęci negatywne stanowisko prof. Kota wobec Ładosia wynikało także z obawy, że ten przez swoją działalność może próbować zaszkodzić emigracyjnemu PSL. Według jego

⁵⁴ AIPN, 02778/651, mf., Pismo dyrektora Centralnego Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki, 10 II 1956 r., k. 193 [pdf].

⁵⁵ *Ibidem*, Raport ze spotkania z „Nielotem” dnia 2 II 1956 r., 5 II 1956 r., k. 188–189 [pdf]; *ibidem*, Projekt planu przedsięwzięć operacyjnych do sprawy „Nielota”, 1 III 1956 r., k. 203–205 [pdf]; *ibidem*, Odpis raportu ze spotkania z „Nielotem” dnia 12 III 1956 r., 13 III 1956 r., k. 206–210 [pdf].

⁵⁶ *Ibidem*, Odpis raportu ze spotkania z „Nielotem” dnia 27 III 1956 r., 27 III 1956 r., k. 213–214 [pdf].

wiedzy sprawa sądowa dotycząca przemytu złota nie była bliska zakończenia. Wyraził opinię, że jeśli Ładosz zbyt mocno zaangażuje się w kontakty z Warszawą, może zostać wyciągnięta i wykorzystana przeciw niemu. Oficerowie wywiadu PRL uznali, że opinia Stanisława Kota wpisuje się w pojawiające się od czasu do czasu sprzeczności między wypowiedziami byłego ministra a stanem faktycznym. Niepokojąca była też powszechność wiedzy na temat kontaktów Ładosia, Zdrojewskiego i Dobrzelewskiego z ambasadą, a także postrzeganie ich przez prof. Kota oraz jego zaufanych współpracowników w kategoriach „roboty wywiadowczej”. W tle tego wszystkiego nadal nie było pewności, czy kontakty tej grupy z peerelowską placówką nie były grą ze strony francuskich służb. Po przedyskutowaniu sytuacji w kierownictwie Departamentu I KdsBP i opracowaniu kilku wersji planu działania zgodzono się, że dalsze kontakty z Aleksandrem Ładosiem powinny mieć wyłącznie charakter oficjalny, bez jakichkolwiek elementów, które dałyby ewentualny asumpt do oskarżeń o szpiegostwo. Zastanawiano się jednak, jak traktować jego deklaracje i inicjatywy, z których mimo upływu miesięcy wciąż niewiele wynikało⁵⁷.

Ostateczne stanowisko co do tego, jak należy podchodzić do jego sprawy, zawarto w instrukcji dla paryskiej rezydentury z maja 1956 r. Stwierdzono w niej: „Centrala [wywiadu – przyp. W.B.] po przeanalizowaniu ostatnich raportów ze spotkań z »N«, jak również raportów z innych źródeł doszła do wniosku, że cała ta sprawa posiada wiele niejasności i nie rokuje poważniejszych perspektyw, kryjąc w sobie niebezpieczeństwo prowokacji przy tajnym charakterze kontaktów »Nielota« i jego ludzi z nami. Sprawa sądowa »N« nie przedstawia się tak, jak on mówił. Nie ulega dla nas wątpliwości, że może ona służyć jako atut zarówno w rękach Francuzów, jak i w rękach emigracyjnej emigracji. Wskazują na to zresztą pewne wypowiedzi i pogróżki ze strony Kota. Nadal niezbyt jasne wydają się intencje samego »N«, jak i jego grupy. Szczególnie jeżeli weźmiemy pod uwagę, że »N« kontaktuje się zarówno z Francuzami, jak i z ludźmi z góry emigracyjnej. Niejasność tę pogłębia fakt, że »N« niechętnie mówi nam o swoich kontaktach z Francuzami lub przedstawia je jako przyjacielskie. Na tej podstawie wyciągamy wniosek, że sprawa ta może być inspirowana przez Francuzów lub że są oni w jakiś sposób zainteresowani w jej rozwoju. Podejrzenia nasze pogłębia fakt jak gdyby reklamowania »N« przed nami przez Dobrzelewskiego, który jest agentem francuskiego KW [kontrywiadu – przyp. W.B.]. Natomiast za cały okres kontaktu »N« z nami nie ma żadnych realnych wyników jego pracy. »Nielot« wysuwał wiele różnych propozycji np. co do zorganizowania nowej organizacji emigracyjnej, stojącej na stanowisku współpracy z krajem, zorganizowania grupy ludzi zdecydowanych na repatriację, zorganizowania pisma pt. »Odnowa«. Mimo że na wszystko wyrażaliśmy zgodę – dotychczas nic nie zrobił, by choć jeden z tych projektów był zrealizowany. Zwłaszcza jest to [bardzo] widoczne na ostatnim przykładzie»⁵⁸.

⁵⁷ AIPN, 01227/197, mf., Notatka dotycząca przedsięwzięć operacyjnych w sprawie „Nielota”, 8 IV 1956 r., k. 56–58 [pdf]; *ibidem*, Projekt planu przedsięwzięć operacyjnych do sprawy „Nielota”, 9 IV 1956 r., k. 434–436 [pdf]; *ibidem*, Plan dalszego postępowania z grupą „Nielota” we Francji, 11 IV 1956 r., k. 477–481 [pdf].

⁵⁸ *Ibidem*, Załącznik do instrukcji dla „Romana” w sprawie „Nielota”, [maj 1956 r.], k. 482–483 [pdf].

Piszząc o niepowodzeniu związanym z wydaniem czasopisma, funkcjonariusze mieli na myśli niezbranie przez Ładosia praktycznie żadnej grupy współpracowników i korespondentów. Chodziło im również o to, że nie zarejestrował go i nie przedstawił pomysłu na to, w jaki sposób miało być rozprowadzane. Ze względu na niedawne zakazanie przez Francuzów kolportażu Biuletynu Rozgłośni „Kraj”, która namawiała do repatriacji, a także zablokowanie ukazywania się polonijnego „Naszego Dziennika” istniało wysokie prawdopodobieństwo, że nie będzie warunków do wydawania nowego tytułu o sprzyjającym PRL charakterze. Biorąc to wszystko pod uwagę, Departament I KdsBP nie wyraził zgody na przyjęcie jego propozycji. Aby całkowicie go nie zrazić, postanowiono zaproponować mu wydanie jednodniówki, w której poruszano by takie kwestie jak akcja repatriacyjna czy obrona Ziem Zachodnich. Traktowano to jako swoisty eksperyment, który miał wykazać, czy jest on w ogóle zdolny do konkretniejszych działań. Zamierzano mu również przekazać, aby kontynuował dotychczasowe wysiłki w skupianiu wokół siebie ludzi, którzy pomogliby mu w pracy dla kraju. Nowym akcentem było wystąpienie wobec niego z sugestią, by pomyślał o przyjeździe do kraju na podstawie paszportu konsularnego, który mógłby zostać dla niego wydany. Przy okazji postanowiono mu także zwrócić pierwszą część jego pamiętników z okresu międzywojennego, którą kilka miesięcy wcześniej wypożyczył, i zasugerować wydanie ich na własną rękę⁵⁹.

Mimo przesłania do Paryża instrukcji do spotkania z Aleksandrem Ładosiem nie doszło, a kontakt z nim wygasł. Być może oficerowie Departamentu I KdsBP uznali, że nie ma ono sensu, tym bardziej że zabierało to czas i generowało niepotrzebne koszty. W sumie oprócz wydania 350 tys. franków na obrazy, które okazały się falsyfikatami, w trakcie kolejnych spotkań przekazano mu jeszcze 250 franków na wydatki związane z organizowaniem grupy współpracowników i realizacją innych omawianych pomysłów⁶⁰.

Do kolejnego zwrotu w sprawie doszło po zaledwie kilku miesiącach. Pod koniec września 1956 r. ambasador Stanisław Gajewski nakazał mjr. Wiesławowi Zajdzie skontaktowanie się z Antonim Zdrojewskim. Jak się okazało, na początku września zwrócił się on do premiera Józefa Cyrankiewicza z prośbą o wyrażenie zgody na przyjazd do kraju delegacji organizacji ZUPRO. Miała ona uczestniczyć w procesie uczestników wydarzeń Poznańskiego Czerwca. Mieli się w niej znaleźć Tadeusz Jagoszewski, Florian Czarnecki i Aleksander Ładoś. Po skontaktowaniu się w tej sprawie z centralą MSZ Stanisław Gajewski otrzymał upoważnienie do podjęcia rozmów na ten temat. Ponieważ płk Zdrojewski nie wyraził zgody na wizytę w placówce, ambasador zwrócił się do kierownika Wydziału Polonijnego, czyli wspomnianego funkcjonariusza, by spotkał się z nim i ustalił szczegóły. Rozmowy przebiegły pomyślnie. Uzgodniono, że w pierwszej połowie października emigranci będą mogli przylecieć do Warszawy⁶¹.

W trakcie wizyty u Antoniego Zdrojewskiego mjr. Zajda niespodziewanie natknął się na Aleksandra Ładosia. Wykorzystał okazję i umówił się z nim na mieście pod

⁵⁹ *Ibidem*.

⁶⁰ AIPN, 01227/505, mf., Raport o zezwolenie na kontynuowanie rozmów z Ładosiem i sfinalizowanie jego werbunku, 5 X 1956 r., k. 60 [pdf].

⁶¹ AIPN, 02778/651, mf., Parafraza szyfrówki nr 3712 z dnia 26 IX 1956 r. z Paryża, 5 X 1956 r., k. 496–497 [pdf].

pretekstem wystawienia i doręczenia mu paszportu. Choć były minister miał pretensję za zerwanie kontaktu, nie drażył tego tematu. W czasie rozmowy funkcjonariuszowi udało się ustalić, że jego przylot do Warszawy odbędzie się za wiedzą i zgodą francuskiego MSZ. Oprócz uczestnictwa w procesie uczestników Poznańskiego Czerwca planował dużą liczbę spotkań ze znajomymi. Kiedy po kilku dniach otrzymał paszport, oświadczył, że jest do dyspozycji i oczekuje na przekazanie mu kontaktu z kimś kompetentnym w kraju. Na krótko przed wyjazdem Ładosiowi przekazano, aby 12 października o 11.00 wyszedł przed hotel MDM przy placu Konstytucji. Aby rozmówca wiedział, że to on, miał obojętnie przeglądać gazetę, a pod lewą ręką trzymać książkę. Zapowiedziano mu, że podejdzie do niego człowiek, który poda hasło: „Czy pan oczekuje doktora Józefa?”, na co miał odpowiedzieć: „Czynię to właśnie od kilku dni”. Na pytanie ze strony centrali wywiadu, czy Ładoś domyśla się, że rozmawia z organami bezpieczeństwa PRL, rezydentura dała odpowiedź twierdzącą. Trudno, by było inaczej, skoro już sam pomyśl, by przed spotkaniem wymienić hasło kontaktowe, wskazywał jednoznacznie na charakter rozmowy⁶².

Oczekując przyjazdu Aleksandra Ładosia do Warszawy, wywiad PRL rozpoczął stosowne przygotowania. Już 5 października naczelnik Wydziału V (Emigracyjnego) Departamentu I KdsBP mjr Władysław Wojtasik opracował raport, w którym zaproponował przeprowadzenie z nim rozmowy operacyjnej, a w sprzyjających okolicznościach – zwerbowanie go. Spotkanie z nim traktowano jako kontynuację dotychczasowego dialogu. Głównym celem było nie tyle uczynienie z niego agenta, ile wywarcie na niego presji oraz wyjaśnienie wszystkich sprzeczności i niejasności związanych z jego dotychczasowymi wypowiedziami i zachowaniem. W głównej mierze chodziło o rozpoznanie charakteru jego relacji z francuskimi władzami oraz rzeczywistych celów i oczekiwań związanych z przyjazdem do kraju. Zakładano, że dopiero w wypadku przekonującego wyjaśnienia wszystkich kwestii i potwierdzenia rzeczywistej przydatności „Nielota” dla wywiadu można będzie przystąpić do werbunku⁶³.

Aleksander Ładoś przyleciał do Warszawy 11 października 1956 r., czyli na krótko przed dojściem do władzy Władysława Gomułki i głośnymi wydarzeniami, które temu towarzyszyły. Do opieki nad nim i pozostałymi członkami delegacji wyznaczono pracownika Towarzystwa „Polonia” Zdzisława Butkiewicza. Trudno to uznać za przypadek, ponieważ był on sprawdzonym agentem wywiadu o ps. „Zygmunt” i wykorzystywano go w ramach różnych działań operacyjnych wobec polskich emigrantów. Z informacji, które zdobył, wynikało, że Ładoś zamierzał skontaktować się z premierem Józefem Cyrankiewiczem, czołowym działaczem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (ZSL) Czesławem Wycechem oraz kilkoma członkami rządu. Przyznał też, że przed wyjazdem odbył kilkugodzinną konferencję we francuskim MSZ, u dyrektora Departamentu

⁶² *Ibidem*, Parafraza szyfrówki nr 3785 z Paryża z dnia 3 X 1956 r., 5 X 1956 r., k. 494 [pdf]; *ibidem*, Raport w sprawie Zdrojewski – „Nielot”, 3 X 1956 r., k. 522–525 [pdf]; *ibidem*, Parafraza szyfrówki nr 2777 z dnia 5 X 1956 r. do Paryża dla „Romana”, 6 X 1956 r., k. 497 [pdf]; *ibidem*, Parafraza szyfrówki nr 3822 z dnia 6 X 1956 r. z Paryża, 10 X 1956 r., k. 498 [pdf].

⁶³ *Ibidem*, Raport o zezwolenie na kontynuowanie rozmów z Ładosiem i sfinalizowanie jego werbunku, 5 X 1956 r., k. 518–519 [pdf].

Europy Wschodniej i kierownika Wydziału ds. Polski. Jak twierdził, wyrażali oni duże zadowolenie ze stosunkowo łagodnych wyroków w pierwszych procesach poznańskich i pokładali duże nadzieje w przemianach, które zachodziły w PRL⁶⁴.

Zgodnie z przekazanymi Aleksandrowi Ładosiowi wskazówkami 12 października przed hotelem MDM przy placem Konstytucji skontaktował się z nim zapowiadany człowiek. Był nim mjr Władysław Wojtasik, który zaprowadził go do konspiracyjnego mieszkania, by porozmawiać bez świadków. Dwa dni później spotkali się drugi raz, aby kontynuować dialog. W raporcie dla przełożonych sporządzonym po zakończeniu rozmów oficer wywiadu zapisał, że chociaż Ładoś nie stwierdził tego na głos, było widać, iż zdaje sobie sprawę, że zarówno w Paryżu, jak i w Warszawie miał do czynienia z organami bezpieczeństwa PRL. Z rozmów z nim wynikało, że „nosił się z zamiarem przyjazdu do kraju już od dawna, szczególnie od czasu, kiedy wszedł w kontakt z nami. Rozmowy w Paryżu niezupełnie go urządziły, rzekomo nosiły znamiona niekonsekwencji i braku jasności, a na dodatek ostatnio zupełnie się urwały. Chciał w kraju rozmawiać – jego określenie – »z czynnikami kompetentnymi«, szukał sprzyjającej okazji. Przyjazd tzw. delegacji ZUPRO trzeba widzieć w tym właśnie kontekście, bowiem to jego pomysł i inspiracja poprzez Zdrojewskiego, a rzeczywisty cel: przykrycie jego przyjazdu, oczywiście z myślą o rozmów z nami. Francuskie MSZ popierało przyjazd »delegacji« i nawet było zainteresowane. Tego ostatniego Ładoś nie potrafił lub nie chciał sprecyzować, w czym się to zainteresowanie konkretnie wyraża»⁶⁵.

Zdaniem mjr. Wojtasika polityczne *credo* Aleksandra Ładosia, które podbudowywał „godzinnymi wywodami”, można było streścić w następujących punktach: „negacja emigracji i jej szkodliwość; kierowanie się realizmem politycznym i polską racją stanu; mimo pewnych różnic ideologicznych, uznając jednak generalnie słuszność naszego ustroju ekonomiczno-politycznego, w konsekwencji czego jest zupełnie gotów współdziałać z nami. Współdziałanie może odnosić się do terenu zagranicznego lub krajowego. W tym względzie oddaje się do naszej dyspozycji, a praktyczne wykorzystanie jego osoby zależy li – tylko od nas. Jeśli ewentualnie nie skorzystamy z jakichkolwiek względów z jego pomocy, absolutnie nie będzie miał do nas pretensji, pozostając nadal przy swoich sympatiach w stosunku do nas»⁶⁶. Aby lepiej zrozumieć motywację Ładosia, funkcjonariusz wskazał inny fragment jego wypowiedzi. Miał on bowiem stwierdzić: „jestem stary, lecz pełny jeszcze życia i trzeźwości umysłu, chciałbym coś znaczyć i działać, dokąd jeszcze dane umysłowo-fizycznie pozwalają»⁶⁷. Władysław Wojtasik podzielał częściowo jego opinię, charakteryzując go słowami: „wytrawny gracz, bystry, mimo starości umysł pracujący, raczej bez większych pobudek ideologicznych, chce coś w życiu znaczyć»⁶⁸.

Oficerowi wywiadu udało się uzyskać od rozmówcy interesujące informacje co do charakteru jego relacji z urzędnikami francuskiego MSZ. Aleksander Ładoś przyznał,

⁶⁴ *Ibidem*, Odpis doniesienia ze źródła „Zygmunt”, 12 X 1956 r., k. 500 [pdf].

⁶⁵ *Ibidem*, Raport dotyczący nawiązania kontaktu i prowadzonych rozmów z Ładosiem, 19 X 1956 r., k. 507 [pdf].

⁶⁶ *Ibidem*, k. 508 [pdf].

⁶⁷ *Ibidem*.

⁶⁸ *Ibidem*, k. 512 [pdf].

że niedługo po zapoznaniu się ze Stanisławem Kłosem, za pośrednictwem swojego znajomego (prawdopodobnie Jana Dobrzelewskiego), skontaktował się z Étienne'em Manac'hem. Poinformował go o spotkaniu, które odbył, i od tej pory na bieżąco relacjonował mu przebieg wszystkich rozmów z ludźmi z ambasady. Jego rozmówcą był także bliski współpracownik Manac'ha o nazwisku Legrand, będący czołowym specjalistą Quai d'Orsay do spraw polskich. Pytany o powody zgłoszenia się do nich, tłumaczył, że chciał „zalegalizować” sobie ten kontakt u Francuzów i zyskać z ich strony aprobatę. Nie potrafił jednak przekonująco wyjaśnić, co właściwie miał na myśli. Według jego relacji przed przyjazdem do PRL Manac'h miał go rzekomo prosić o przyjrzenie się procesowi demokratyzacji i jej perspektywom, planom przeprowadzenia wyborów oraz stosunkom PZPR z sojuszniczymi stronnictwami. W toku dalszej rozmowy Aleksander Ładoś dał do zrozumienia, że Francuzi widzieliby go w roli kogoś, kto mógłby pośredniczyć w kontaktach o charakterze politycznym na płaszczyźnie półoficjalnej. Władysław Wojtasik miał jednak wątpliwości, czy nie jest to przypadkiem próba dodania sobie znaczenia, niemająca pokrycia w rzeczywistości⁶⁹.

Co ciekawe, analogiczny wątek pojawił się w rozmowie Ładosia ze Zdzisławem Butkiewiczem z Towarzystwa „Polonia”. Były minister starał się przez niego wysondować, czy byłoby możliwe zbudowanie takiego nieoficjalnego kanału komunikacji między PRL a Francją. W końcowej części doniesienia Butkiewicz, czyli agent „Zygmunt”, stwierdził: „Na moje pytanie, czy należy to rozumieć, że Quai d'Orsay sugeruje utworzenie takiego drugiego toru, Ładoś odpowiedział »nie sugeruje, lecz daje do zrozumienia« – takie byłoby najwłaściwsze sformułowanie. Po tej rozmowie Ładoś powiedział, że bardzo mnie prosi o poinformowanie jak najszybciej, »gdyby doszły do programu jego pobytu jakieś spotkania«⁷⁰. Podczas jednej z późniejszych rozmów miał również powiedzieć, że byłby gotów podjąć się prowadzenia rozmów z Watykanem, ponieważ sekretarz stanu ds. zagranicznych, Domenico Tardini, jest jego „dobrym znajomym”⁷¹. Jak można przypuszczać, te i podobne propozycje mogły padać ze strony Aleksandra Ładosia także podczas innych spotkań. Może to wyjaśniać również jego dążenie do spotkania się z premierem Józefem Cyrankiewiczem, ministrem spraw zagranicznych Adamem Rapackim, a nawet Władysławem Gomułką. Dalszy bieg zdarzeń wskazuje, że przedstawiona przez niego oferta została zignorowana właściwie przez wszystkich liczących się rozmówców.

Po zapoznaniu się z przebiegiem rozmów zastępca przewodniczącego KdsBP płk Witold Sienkiewicz polecił mjr. Wojtasikowi ponowne skontaktowanie się z „Nielotem” i zamówienie u niego dwóch pisemnych opracowań. W pierwszym miał wyjaśnić swoje stosunki z osobami z francuskiego MSZ, a drugie powinno dotyczyć relacji z osobami z Watykanu, a zwłaszcza z sekretarzem stanu Tardinim. Aleksander Ładoś przygotował oba dokumenty, ale było widać, że nie przyłożył się do tego i opisał obie kwestie bardzo ogólnikowo. Kolejne spotkania nie wniosły niczego nowego poza

⁶⁹ *Ibidem*, k. 509–510 [pdf].

⁷⁰ *Ibidem*, Odpis meldunku ze źródła „Zygmunt” z 13 X 1956 r., [b.d.], k. 505 [pdf].

⁷¹ *Ibidem*, k. 530 [pdf].

kilkoma zakulisowymi informacjami dotyczącymi środowiska dawnych członków PSL mieszkających w kraju. Liczyli oni, że na fali zachodzących przemian zdołają wywierać wpływ na kierownictwo ZSL w pożądanym przez siebie kierunku⁷².

Analizujący niezbyt satysfakcjonujący przebieg rozmów mjr Wojtasik przyznał, że o podjęciu próby uczynienia z Aleksandra Ładosia klasycznego agenta nie może być mowy. Decyzja ta znalazła potwierdzenie w instrukcji dla paryskiej rezydentury z grudnia 1956 r., w której w podsumowaniu z przeprowadzonego spotkania zapisano: „W konsekwencji tych rozmów zorientowaliśmy się, że o kontaktach »Nielota« z nami, celu jego podróży do Polski, są bardzo dobrze poinformowani Francuzi (on sam o tym mówił) i dość szerokie grono działaczy emigracyjnych z terenu Francji. Wobec tego zaniechaliśmy werbunku »Nielota«. Na tę decyzję złożyły się ponadto nasze spostrzeżenia co do subiektywnych danych »Nielota«, który ze względu na swój podeszły wiek, niedołęstwo fizyczne, gadulstwo itp. nie mógłby realizować zadań operacyjnych. Uzgodniliśmy, że w każdej chwili, zależnie od naszych potrzeb, będziemy mogli podjąć z nim kontakty operacyjne”⁷³.

Stanowisko zajęte przez organy bezpieczeństwa nie wykluczało możliwości porozumienia się z Aleksandrem Ładosiem przez inne agendy państwa. Można powiedzieć, że świadomie odstąpiono go MSZ i Towarzystwu „Polonia”. Może o tym świadczyć treść instrukcji dla rezydentury w Paryżu, w której jednoznacznie stwierdzono, że „z ludźmi wywodzącymi się z grupy »Nielota« należy utrzymywać kontakty, ale tylko na płaszczyźnie oficjalnej, w celu obserwowania ich działalności i ewentualnie inspirowania pewnych posunięć korzystnych dla naszego kraju. Uważamy, iż dobrze byłoby, gdyby z »Nielotem« utrzymywał kontakt [Czesław] Malesa [urzędnik MSZ, niemający związków z MSW – przyp. W.B.], który mógłby od niego od czasu do czasu uzyskać pewne informacje natury politycznej w kołach MSZ Francji itp.”⁷⁴

Niezależnie od swoich rozmów z funkcjonariuszem bezpieki, w trakcie pobytu w PRL Aleksander Ładoś miał szansę zobaczyć na własne oczy wydarzenia października 1956 r. Zdzisław Butkiewicz donosił, że wielokrotnie słyszał od Ładosia, że ten jest zachwycony zmianami, które zaszły w kraju, i nie spodziewał się, iż będą one na tyle duże. Miał na myśli zarówno atmosferę polityczno-społeczną, jak i to, co mógł zobaczyć w odbudowanej Warszawie⁷⁵. Zgodnie z wcześniejszym planem odbył wiele spotkań. W notatce Towarzystwa „Polonia” na jego temat napisano wręcz, że: „do hotelu, w którym mieszka, codziennie przychodzi b[ardzo] poważna ilość osób, około 30 dziennie, w tym znaczna ilość działaczy PSL, delegacje ze wsi, z którymi prowadzi rozmowy”⁷⁶. Wśród ludzi, z którymi się spotkał, byli m.in.: jeden z głównych działaczy ZSL Czesław Wycech, prof. Witold Kamieniecki, były poseł PSL Zygmunt Załęski oraz były komendant

⁷² *Ibidem*, Informacja naczelnika Wydziału V Departamentu I KdsBP mjr. Władysława Wojtasika do wicedyrektora Departamentu I KdsBP ppłk. Zbigniewa Dybały z załączonymi opracowaniami, 5 XI 1956 r., k. 565–572 [pdf].

⁷³ *Ibidem*, Załącznik do instrukcji nr E/40 z dnia 18 XII 1956 r. dla „Kornela”, [b.d.], k. 240 [pdf].

⁷⁴ *Ibidem*.

⁷⁵ *Ibidem*, Odpis meldunku ze źródła „Zygmunt” z 13 X 1956 r., [b.d.], k. 502–503 [pdf].

⁷⁶ AMSZ, z. 23, w. 12, t. 125, Notatka Towarzystwa Łączności „Polonia” dotycząca pobytu w Polsce Aleksandra Ładosia, 25 X 1956 r., k. 2.

Batalionów Chłopskich Franciszek Kamiński. Najprawdopodobniej doszło również do spotkania z Józefem Cyrankiewiczem, jednak nie wiadomo, jak przebiegało i ile trwało. W dniach 16–21 października Ładoś przebywał na Ziemiach Zachodnich. Po drodze odwiedził m.in. biskupa wrocławskiego Franciszka Korszyńskiego i przez jeden dzień był na procesie uczestników wydarzeń Poznańskiego Czerwca⁷⁷.

Aktywność towarzyska Aleksandra Ładosia znalazła odzwierciedlenie w meldunkach wielu informatorów bezpieki. Przykładowo: źródło ps. „Wierny” doniosło, że podczas bankietu, w którym uczestniczyła grupa byłych członków PSL, „wzniósł toast na cześć chłopów, którzy mimo prześladowań przetrwali. Zapewniał on, że niedługo powróci do kraju, »by razem z chłopami pracować zwłaszcza teraz, gdy jest ku temu okazja«. Gdy ktoś zaczynał z Ładosiem rozmowy na tematy bardziej związane z obecną rzeczywistością, wówczas Ładoś odpowiadał raczej wymijająco. Rozmawiał on natomiast o literaturze (dużo mówił o książce Tyrmanda – »Zły«). Odniosłem wrażenie, że jest to zdzieciniały starsuszek”⁷⁸. Z kolei wyjątkowo aktywny agent działający w krajowym środowisku tzw. „prawicy ludowej” Henryk Dzendzel ps. „Rolland” był zdania, że Ładoś „jest dobrze zorientowany we wszystkich rozgrywkach, jakie toczą się w ZSL-u, właściwie analizuje przyczyny i jasno, a raczej trafnie, ocenia perspektywy tych rozgrywek, tak w odniesieniu do państwa, jak i wsi”⁷⁹.

Szczególnie istotne dla Aleksandra Ładosia były spotkania z kierownictwem Towarzystwa „Polonia”, z sekretarzem Szczepanem Stecem i wiceprezesem Hugonem Hanke. Były minister zaproponował im zorganizowanie we Francji przedstawicielstwa tej instytucji, które miałyby odgrywać rolę pośrednika w kontaktach z organizacjami polonijnymi i koordynować akcje kierowane do tego środowiska. Drugą kwestią było zorganizowanie pisma codziennego⁸⁰. Ładoś widział dla siebie rolę organizatora i kierownika obu przedsięwzięć. Po powrocie do Paryża przyszedł do ambasadora Stanisława Gajewskiego. Sprawiał wrażenie bardzo zadowolonego i pochwalił się mu, że odbył wiele ważnych rozmów na temat swojej pracy wśród emigracji. Podkreślił przy tym, że istotna była dla niego zwłaszcza propozycja ze strony Szczepana Steca, dotycząca zorganizowania przedstawicielstwa Towarzystwa „Polonia” we Francji oraz wydawania czasopisma. Ambasador przyjął te deklaracje na wiarę i wypłacił mu 50 franków na wstępne wydatki. Kiedy Gajewski poinformował o tym MSZ, odpowiedziano mu, że nikt nie składał Ładosiowi takich obietnic, a rozmowy, które z nim prowadzono, nie miały wiążącego charakteru. Były minister był niezmiernie zdziwiony, kiedy ambasador oznajmił mu, że sprawa nie została przesądzona i powinien czekać na ewentualne dalsze instrukcje⁸¹. Natrafiwszy na niespodziewany opór ze strony ambasady PRL w Paryżu, Ładoś zdecydował się napisać list do premiera Józefa Cyrankiewicza. Odwołując się do wcześniejszej rozmowy z nim oraz kontaktów z Towarzystwem „Polonia”, informował go o reakcji

⁷⁷ AIPN, 02778/651, mf., Odpis meldunku ze źródła „Zygmunt” z 23 X 1956 r., [b.d.], k. 530 [pdf].

⁷⁸ *Ibidem*, Doniesienie informacyjne źródła „Wierny” nr 522, 27 X 1956 r., k. 574 [pdf].

⁷⁹ *Ibidem*, Doniesienie informacyjne źródła „Rolland” nr 527/56, 30 X 1956 r., k. 576 [pdf].

⁸⁰ AMSZ, z. 23, w. 12, t. 125, Notatka w sprawie propozycji Aleksandra Ładosia odnośnie do współpracy na terenie emigracji we Francji, [b.d.], k. 3–5.

⁸¹ AIPN, 02778/651, mf., Wyciąg z depechy MSZ z Paryża, 29 XI 1956 r., k. 553 [pdf].

ambasadora Gajewskiego i prosił o pilną interwencję w tej sprawie. Tłumaczył, że istnieje wyjątkowo sprzyjający klimat dla takiej inicjatywy, także ze strony Quai d'Orsay⁸².

Przesłanie listu do premiera nie zmieniło w żaden sposób sytuacji. Możliwe, że wynikało to zarówno z ostrożnego stanowiska zajętego przez MSW, jak i samego sposobu działania Aleksandra Ładosia, który rodził pytania o jego rzeczywiste intencje. Zdaniem paryskiego rezydenta, zgłaszając się z konkretnymi oczekiwaniami do ambasadora, były minister niekoniecznie działał „samozwańczo”. Za całkiem prawdopodobne uznał to, że pewne sprawy mógł uzgodnić z Towarzystwem „Polonia”, które, jak się wyraził, „czyni wiele rozmów i obietnic zbyt pochopnie – bez konsultacji z kimkolwiek – wykazując dużo naiwności”⁸³. Jego zdaniem grupa emigrantów, w której skład wchodził Ładoś, nie przestała działać w porozumieniu z Francuzami, w związku z czym należało trzymać się od nich na dystans. W kolejnych tygodniach Aleksander Ładoś odbył wraz z Antonim Zdrojewskim serię spotkań z ambasadorem i kierownikiem Wydziału Polonijnego ambasady w sprawie ewentualnego utworzenia polonijnej gazety. Rezydent otrzymał polecenie, by nie mieszał się do tych spraw i poprzestał na informowaniu o aktualnym przebiegu oficjalnych rozmów⁸⁴. Co ważne, Antoni Zdrojewski także nie budził zaufania. Z powodu swojego zachowania zaczął być postrzegany jako „mitoman, czł[owiek] niepoważny i na pewno powiązany z kims”⁸⁵, w związku z czym nawet w oficjalnych kontaktach z nim zachowywano ostrożność.

Początkowe nadzieje pokładane przez ambasadora Gajewskiego i Towarzystwo „Polonia” w kontaktach z Aleksandrem Ładosiem okazały się płonne. Rozmowy nie odbiegały od wcześniejszych i nie wynikało z nich nic konkretnego. Kiedy 17 stycznia 1957 r. kierownik Wydziału Polonijnego ambasady Czesław Malesa spotkał się z Ładosiem i Uszpolewiczem, usłyszał z ich strony pretensje związane z rzekomym lekceważeniem propozycji wydawania pisma. Grozili, że jeśli nie otrzymają w tej sprawie konkretnego wsparcia, wycofają się z pomysłu. Były minister domagał się wypłacenia 100–150 franków zaliczki, by móc rozpocząć rozmowy z ewentualnymi współpracownikami. Twierdził, że w ciągu miesiąca będzie mógł przedstawić obsadę redakcji. Rozmówca odniósł wrażenie, że zarówno on, jak i Uszpolewicz dostali od Francuzów konkretne wytyczne w sprawie rozmów z ambasadą. Ich pytania wskazywały, że starają się zebrać informacje na temat aktualnego stanowiska władz PRL wobec emigracji i Polonii. Ostatecznie sprawa utworzenia czasopisma upadła, a kontakt placówki z Aleksandrem Ładosiem ponownie zamarł. Za to co jakiś czas do wywiadu docierały głosy potwierdzające jego bliskie związki z urzędnikami francuskiego MSZ, w tym zwłaszcza z Étienne'em Manac'h'em. Wskazywały one, że jest przez nich traktowany jako współpracownik, którego informacje zwykle się potwierdzają⁸⁶.

⁸² *Ibidem*, List Aleksandra Ładosia do Józefa Cyrankiewicza, 3 XII 1956 r., k. 561–562 [pdf].

⁸³ *Ibidem*, Odpis notatki „Kornela”, 28 XI 1956 r., k. 554 [pdf].

⁸⁴ *Ibidem*, Parafraza szyfrówki nr 164 z dnia 19 I 1957 r., 24 I 1957 r., k. 581 [pdf].

⁸⁵ AIPN, 01224/520, mf., Uwagi „Kornela” do notatki „Zagłoby” ze spotkania z Antonim Zdrojewskim, 22 IX 1959 r., k. 409 [pdf].

⁸⁶ AIPN, 02778/651, mf., Notatka z rozmowy z Ładosiem i Uszpolewiczem przeprowadzonej w dniu 17 I 1957 r., [b.d.], k. 584–585 [pdf]; *ibidem*, Notatka informacyjna, 25 V 1957 r., k. 583 [pdf]; *ibidem*, Notatka informacyjna, 27 XII 1957 r., k. 587 [pdf].

Mimo kilku wcześniejszych zapowiedzi i nie najlepszych warunków, w których Aleksander Ładoś żył, nie repatriował się do PRL. Dzięki otrzymanemu w 1958 r. paszportowi konsularnemu był na krótko w kraju, ale tym razem Departament I MSW nie interesował się jego pobylem⁸⁷. Co jakiś czas były minister przypominał jednak o sobie. W marcu 1959 r. zwrócił się do urzędnika paryskiego konsulatu z ofertą odsprzedania archiwalnych dokumentów z okresu wojny i części swojego księgozbioru. Kontynuował też pisanie pamiętników. Być może z tego powodu we wrześniu 1959 r. w Departamencie I MSW zapadła decyzja, by podjąć nową próbę wykorzystania go⁸⁸. Poprzez rezydenturę wywiadu w Paryżu zaproponowano mu opracowanie broszury, która byłaby skierowana przeciwko kierownictwu emigracyjnego PSL i uderzała w Stanisława Mikołajczyka oraz Stanisława Kota. Ładoś bez większego wahania przystał na ten pomysł. Ze względu na to, że było za mało czasu, by ukazała się przed zbliżającym się kongresem PSL, uzgodniono, iż zostanie wydana na przełomie grudnia i stycznia. Miała mieć charakter osobistych wspomnień autora. Zgodnie z decyzją centrali wypłacono mu zaliczkę wysokości 40 tys. franków. Kolejne kwoty tego rzędu wypłacono mu w październiku, listopadzie i grudniu. Przekazywane Ładosiowi sumy traktowano po trosze jako zapomogę, ponieważ był prawie bez grosza, mieszkał w rozpadającej się ruderze, a do tego czekała go poważna operacja, za którą nie miał czym zapłacić. Być może właśnie z tych powodów uznano, że tym razem będzie miał większą motywację do wywiązania się ze zleconego mu zadania⁸⁹.

W odróżnieniu od wcześniejszych prób współpracy tym razem Aleksander Ładoś rzeczywiście podjął się zrealizowania danej obietnicy. Oprócz gratyfikacji finansowej dodatkowym czynnikiem mobilizującym zapewne były dla niego wizyty paryskiego rezydenta wywiadu MSW ppłk. Andrzeja Karasia, który ze względów konspiracyjnych działał we Francji pod przybranym nazwiskiem „Andrzej Karcz”. Pod koniec października zameldował on do Warszawy, że Ładoś zebrał już całość materiału źródłowego i kończy przygotowywanie pierwszego fragmentu broszury⁹⁰. Po jego napisaniu przekazano go do oceny centrali wywiadu. Opinia, którą na temat tej części tekstu wydano, nie była pozytywna. Już w pierwszych słowach stwierdzono, że: „Treść opracowania mija się w sposób zasadniczy z zakładanym przez nas celem, tak pod względem merytorycznym, jak i formy. Autor opracowania wyraża swój stosunek do emigracji w ogóle. Na tle ogólnych procesów zachodzących wśród emigracji porusza powierzchownie problem PSL. Całość nosi charakter pamiętnikowo-ogólnikowy i nie pokazuje w sposób przekonujący rzeczywistej roli Mikołajczyka i jego grupy. Forma tej pracy nie jest przystępna dla przeciętnego emigranta”⁹¹.

⁸⁷ *Ibidem*, Pismo konsula generalnego PRL w Paryżu Edwarda Wychowańca do Departamentu Konsularnego MSZ, 28 IV 1960 r., k. 304 [pdf].

⁸⁸ *Ibidem*, Notatka II sekretarza Ambasady PRL w Paryżu Andrzeja Karcza, [b.d.], k. 588–589 [pdf].

⁸⁹ *Ibidem*, Parafraza szyfrówki do rezydentury w Paryżu, 16 IX 1959 r., k. 246 [pdf]; *ibidem*, Parafraza szyfrówki z rezydentury w Paryżu, 22 IX 1959 r., k. 248 [pdf]; *ibidem*, Parafraza szyfrówki z rezydentury w Paryżu, 30 IX 1959 r., k. 246 [pdf]; *ibidem*, Notatka dotycząca Ładosia, 29 XI 1959 r., k. 252 [pdf].

⁹⁰ *Ibidem*, Notatka dotycząca Ładosia, 29 XI 1959 r., k. 252–254.

⁹¹ *Ibidem*, Uwagi dotyczące opracowania „Nielota”, 30 XI 1959 r., k. 256 [pdf].

W dalszej części analizy tekstu zapisano, że: „Szereg niezręcznych sformułowań i niedokończonych myśli może służyć za punkt wyjścia do podania w wątpliwość treści całej pracy i wykazania, że stanowi ona zwykły paszkwil na emigrację jako taką”⁹². Wśród mankamentów tekstu wymieniono krytykę polityki władz PRL wobec uchodźstwa oraz stwierdzenie, że PSL jest najsilniejszą organizacją na emigracji. Kiedy do Warszawy nadesłano drugą część broszury, recenzja ze strony funkcjonariuszy była równie surowa. W konkluzji tego krótkiego dokumentu stwierdzono, że: „Analiza całości projektu wykazuje, że autor nie nadał broszurze wyraźnie antymikołajczykowskiemu ostrza i nie wykorzystał odpowiednich dokumentów i informacji kompromitujących Mikołajczyka i Kota. Opracowanie wymaga gruntownego przerobienia i zdecydowanego zawężenia treści do właściwego tematu – zgodnie z naszymi potrzebami i wymogami”⁹³. Ze względu na to, że końcowa ocena projektu broszury również była negatywna, ppłk Karaś otrzymał polecenie przedyskutowania tej sprawy z Ładosiem i wpłynięcia na niego, by naniósł oczekiwane poprawki. Aby ułatwić to zadanie, wypożyczono mu pakiet oficjalnych publikacji i dokumentów związanych z tematem⁹⁴.

W trakcie kolejnych dwóch spotkań, do których doszło na przełomie 1959 i 1960 r., Andrzej Karaś omówił z Ładosiem sprawę broszury. Podczas dyskusji odniósł wrażenie, że pomimo wcześniejszych deklaracji ma on „wewnętrzne opory w pisaniu absolutnie wg naszego dyktanda. Nie wynika to z jego poczucia ambicji, ale nie chce, aby jego broszura została potraktowana tylko jako paszkwil. Chce on, aby czytelnik dobrze go zrozumiał i uwierzył”⁹⁵. Mimo to przyjął wszystkie uwagi do wiadomości i zaczął pracować nad przerobieniem całości. Zgodnie z umową skończył pracę pod koniec stycznia 1960 r. Chociaż wprowadził sporo zmian i pewne skróty, treść broszury w dalszym ciągu nie spełniała oczekiwań funkcjonariuszy wywiadu. W tej sytuacji postanowiono popracować nad nią w centrali Departamentu I MSW, by zaproponować mu konkretne poprawki lub zmiany⁹⁶.

Niezależnie od kwestii związanych z przygotowywanym opracowaniem w grudniu 1959 r. Wydział V (Emigracyjny) wywiadu postanowił wykorzystać Aleksandra Ładosia do zbierania informacji i po raz pierwszy napisał o nim w swojej wewnętrznej instrukcji jako o „agencie”. W związku z przygotowaniem do konferencji przywódców czterech mocarstw, która odbyła się w 1960 r. w Paryżu, a także planowaną wizytą Nikity Chruszczowa we Francji, zlecono mu rozpoznanie, czy polscy emigranci szykują z tej okazji jakiegokolwiek demonstrację⁹⁷. Jak się okazało, meldunki Aleksandra Ładosia w tej sprawie miały spore znaczenie. Aby uniknąć wystąpień lub protestów w czasie wizyty sowieckiego przywódcy, na początku marca 1960 r. władze Francji internowały kilkuset

⁹² *Ibidem*.

⁹³ *Ibidem*, Uwagi do II części projektu broszury „Nielota”, 18 XII 1959 r., k. 263 [pdf].

⁹⁴ *Ibidem*, Ocena projektu broszury „Nielota”, 7 XII 1959 r., k. 273–274 [pdf]; *ibidem*, Wyciąg z instrukcji nr E/35 dotyczący „Nielota”, 15 XII 1959 r., k. 275 [pdf]; *ibidem*, Wyciąg z instrukcji nr E/36 dotyczący „Nielota”, 29 XII 1959 r., k. 275–277 [pdf].

⁹⁵ *Ibidem*, Odpis raportu dotyczącego „Nielota”, 9 I 1960 r., k. 279 [pdf].

⁹⁶ *Ibidem*, Odpis notatki dotyczącej „Nielota”, 29 I 1960 r., k. 289–290 [pdf].

⁹⁷ *Ibidem*, Wyciąg z instrukcji nr E/34 dotyczący broszury „Nielota”, 8 XII 1959 r., k. 291 [pdf]; *ibidem*, Parafraza szyfrowki do rezydentury w Paryżu, 24 XII 1959 r., k. 295 [pdf].

emigrantów z Europy Środkowo-Wschodniej. Było wśród nich blisko 30 polskich działaczy z różnych organizacji politycznych i społecznych. Większość z nich wywieziono na Korsykę. Oprócz tego części osób, w tym m.in. Jerzemu Giedroycowi, nakazano meldowanie się na komisariacie policji⁹⁸. Ze względu na to, że Aleksander Ładość nie został internowany, udało mu się zebrać ciekawe informacje o odgłosach tych wydarzeń. Niektóre z nich uznano za ważne na tyle, że wyciągi z nich przekazano „PR”, czyli „przejaciołom radzieckim” z KGB. W późniejszym czasie „Nielotowi” polecono wysondowanie opinii jego francuskich znajomych co do tego, na czym ma polegać nowy kierunek działalności wobec Warszawy, o którym wspominali. W kręgach emigracyjnych miał z kolei lansować tezę o beznadziejności walki politycznej z PRL i konieczności szukania porozumienia z krajem⁹⁹. W związku z powrotem do kraju ppłk. Andrzeja Karasia na przełomie lutego i marca kontakt z Aleksandrem Ładosiem zaczął utrzymywać konsul generalny Edward Wychowaniec. Niezależnie od swoich oficjalnych obowiązków był on również zaufanym agentem Departamentu I MSW o ps. „Zagłoba” i wykonywał sporo zadań na rzecz wywiadu¹⁰⁰.

Pod koniec kwietnia 1960 r. Aleksander Ładość złożył w Konsulacie Generalnym PRL w Paryżu podanie o repatriację na stałe do kraju. Zasugerował przy tym, że przed powrotem mógłby przeprowadzić rozmowy z niektórymi emigracyjnymi działaczami i wysondować ich opinie na różne tematy. Miał na myśli przede wszystkim Aleksandra Demidowicza-Demideckiego i Karola Popiela. Jako źródło posiadanych informacji wymienił także swojego byłego współpracownika z okresu pracy w Poselstwie RP w Bernie, a następnie redaktora naczelnego „Gazety Ludowej” i pracownika IRO¹⁰¹ w Paryżu Jana Małęczyńskiego, który w tym czasie był zatrudniony we francuskim MSZ. Na wieść o decyzji podjętej przez byłego ministra wywiad powiadomił Departament III MSW (społeczno-polityczny), który mógł być zainteresowany jego przyjazdem¹⁰². Z kolei konsul generalny Edward Wychowaniec poinformował o tej sprawie Departament Konsularny MSZ. Kreśląc jego życiorys i sylwetkę, pisał m.in.: „W latach 1958–1960 utrzymuje bliski kontakt z Ambasadą i Konsulatem Generalnym PRL w Paryżu. Staje się też członkiem Stowarzyszenia Odry i Nysy i wchodzi w skład zarządu tej organizacji. W stosunkach z Konsulatem jest b[ardzo] użyteczny, służy bowiem chętnie informacjami i rozeznaniem sytuacji wśród polityków emigracyjnych we Francji. Obecnie postanowił powrócić do Polski i zamierza wyjechać w m[iesiąc]u czerwcu. Pragnie osiedlić się wraz z siostrą w Warszawie. Rodziny w Polsce nie posiadają¹⁰³. Dodał również, że Ładosiowi zależałoby na tym, by po przyjeździe do Warszawy otrzymać „skromne 3-pokojowe mieszkanie

⁹⁸ K. Tarka, *Przyjeżdża Chruszczow, Francja wylapuje imigrantów*, „Rzeczpospolita”, 2 III 2017.

⁹⁹ AIPN, 02778/651, mf., Parafraza depezy nr 397, 1 III 1960 r., k. 297 [pdf]; *ibidem*, Odpis notatki, 9 III 1960 r., k. 296 [pdf]; *ibidem*, Odpis notatki, 11 III 1960 r., k. 292 [pdf]; *ibidem*, Odpis notatki, 15 III 1960 r., k. 293 [pdf]; *ibidem*, Wyciąg z raportu „Jara” ze spotkania z „Zagłobą”, 27 IV 1960 r., k. 298 [pdf].

¹⁰⁰ W. Bagieński, *Wywiad cywilny Polski Ludowej...*, t. 1, Warszawa 2017, s. 531.

¹⁰¹ IRO – ang. International Refugees Organization (Międzynarodowa Organizacja do spraw Uchodźców).

¹⁰² AIPN, 02778/651, mf., Odpis notatki „Zagłoby”, 2 V 1960 r., k. 300–301 [pdf]; *ibidem*, Parafraza szyfrówki, 5 V 1960 r., k. 299 [pdf].

¹⁰³ *Ibidem*, Pismo konsula generalnego PRL w Paryżu Edwarda Wychowańca do Departamentu Konsularnego MSZ, 28 IV 1960 r., k. 304 [pdf].

w Warszawie” oraz pracę „np. w jakimś wydawnictwie, Instytucie Naukowym, względnie w organizacjach społecznych. Pomimo podeszłego wieku jest dość żywotny, ruchliwy i pragnąłby jeszcze pracować”, ewentualnie emeryturę lub rentę, „która pozwoliłaby mu na odpowiednie utrzymanie się wraz z siostrą”. Liczył również na to, że zostanie mu udzielona pomoc w przetransportowaniu części jego własności pocztą kurierską MSZ. Wychowaniec był zdania, że powrót byłego ministra do kraju byłby pozytywnym wydarzeniem, które można by wykorzystać politycznie¹⁰⁴. Zgodnie z zapowiedzią Aleksander Ładoś spotkał się ze swoimi kolegami. W czasie rozmowy z Demidowiczem-Demideckim spytał go m.in. o to, czy nie zastanawiał się nad przyjazdem do PRL i czy nie zechciałby zobaczyć się z kimś z ambasady lub konsulatu w tej sprawie. W trakcie spotkania z Karolem Popielem poruszył natomiast kwestię jego ewentualnego przyjazdu do kraju¹⁰⁵.

W związku ze spodziewanym powrotem Aleksandra Ładosia funkcjonariusze wywiadu MSW przypomnieli sobie o sprawie broszury, o której od kilku miesięcy z nim nie rozmawiali. Pod koniec maja przesłali do Paryża poprawiony projekt. Polecili, aby „Nielot” zajął się znalezieniem wydawcy i możliwie szybko przekazał ją do druku. Tytuł tego wydawnictwa miał wskazywać na „szkodliwą działalność Mikołajczyka dla narodu polskiego”. Ze strony oficerów Departamentu I MSW padły przy tym takie propozycje, jak „Oblicze Mikołajczyka wobec Narodu i Ruchu Ludowego” oraz „Skutki działalności Mikołajczyka dla Narodu i Ruchu Ludowego”. Kiedy Aleksander Ładoś otrzymał projekt broszury i usłyszał o tym, że ma zostać wydana, był szczerze zdziwiony. Sezon letni nie sprzyjał publikowaniu czegokolwiek i jego zdaniem nie zostałaaby w ogóle zauważona, gdyby się wtedy ukazała. Argumentował, że to zbyt mało czasu, by uzgodnić sprawę z jakąś drukarnią i jeśli już broszura miałaby zostać wydana, to najprędzej we wrześniu. Jego rozmówca z paryskiej rezydentury wywiadu, mjr Mieczysław Wojciechowski ps. „Grabowski”, ocenił, że taka argumentacja nie była pozbawiona sensu, ale decyzję w tej sprawie pozostawiał centrali. Ostatecznie odłożono tę kwestię do czasu, kiedy „Nielot” będzie już w Warszawie. W raporcie funkcjonariusz przyznał, że było wyraźnie widać, iż Ładoś żyje już wyłącznie kwestią przeprowadzki. Dzięki sprzedaży przez jego siostrę domu i małej działki kupił sobie nawet samochód, aby odsprzedać go z zyskiem w kraju. W dalszej części rozmowy miał on ponownie wskazywać na możliwość nawiązania kontaktu z Aleksandrem Demidowiczem-Demideckim, który w wielu wypowiedziach miał się opowiadać za koniecznością przeorientowania przez emigrantów stanowiska na współpracę ze Związkiem Sowieckim przeciwko zagrożeniu ze strony Niemiec. Centrala wywiadu wyraziła zgodę na podjęcie kontaktu z działaczem SN, ale dla uniknięcia ewentualnej prowokacji francuskich służb miało to być oficjalne spotkanie. Wspomniany mjr Wojciechowski miał wysłuchać jego propozycji i dowiedzieć się, czy można mu jakoś pomóc. Ostatecznie do rozmowy nie doszło, ponieważ Demidowicz-Demidecki zakomunikował Ładosiowi, że nie jest nią zainteresowany¹⁰⁶.

¹⁰⁴ *Ibidem*, k. 304–305 [pdf].

¹⁰⁵ *Ibidem*, Odpis notatki „Zagłoby”, 13 V 1960 r., k. 306–308 [pdf]; *ibidem*, Odpis notatki „Zagłoby”, 18 V 1960 r., k. 309–311 [pdf].

¹⁰⁶ *Ibidem*, Treść fragmentu Instrukcji nr E/15 z 30 V 1960 r. dotyczącej „Nielota”, [b.d.], k. 312 [pdf]; *ibidem*, Odpis raportu „Grabowskiego” w sprawie „Nielota”, 8 VI 1960 r., k. 313 [pdf]; *ibidem*, Parafrazy szyfrówek, 9 VI

Kiedy z winy MSZ sprawa uzyskania przez Aleksandra Ładosia formalnej zgody na repatriację przeciągała się, zaczął się niecierpliwić. W końcu jednak nadesłano ją do Paryża i 5 lipca były minister wyruszył samochodem do kraju. Po trzech dniach podróży dotarł do Warszawy i zatrzymał się w śródmiejskim Grand Hotelu. Zgodnie z wcześniejszym planem funkcjonariuszy MSW wkrótce zgłosił się do niego człowiek z jego walizką, którą przekazał wcześniej do wysłania pocztą kurierską MSZ. Był nim ówczesny kierownik zespołu rozpracowującego emigracyjne PSL i SP mjr Jan Wawrów z Wydziału V (Emigracyjnego) Departamentu I MSW¹⁰⁷.

Już na wstępie rozmowy Aleksander Ładoś poruszył kwestię udzielenia mu pomocy w otrzymaniu mieszkania oraz przyznania renty dla niego i jego siostry Heleny Becker. Jak tłumaczył, najbardziej zależałoby mu na lokalu w Warszawie, aby miał ułatwiony kontakt z bieżącą prasą, wydawnictwami oraz mógł kontynuować działalność publicystyczną. Podkreślił przy tym, że szybkie załatwienie tej sprawy jest dla niego ważne, ponieważ koszt pozostawania w hotelu i żywienia się w restauracjach jest wysoki. Funkcjonariusz powiedział, że zorientuje się w sytuacji, ale nie może mu obiecać lokalu w stolicy. W dalszej części rozmowy były minister zrelacjonował funkcjonariuszowi swoje ostatnie spotkania z Karolem Popielem i Aleksandrem Demidowiczem-Demideckim. Zakomunikował również, że nie zamierza angażować się w żaden sposób w działalność polityczną, natomiast jeśli zagwarantuje się mu odpowiednie warunki mieszkaniowe, będzie mógł zająć się dopracowaniem broszury na temat Stanisława Mikołajczyka¹⁰⁸. Ostatecznie nie została ona wydana, ale w 1964 r. z inspiracji wywiadu PRL ukazała się inna publikacja o podobnym charakterze. Nosiła ona tytuł „Dzieje grzechu Stanisława Mikołajczyka”, a jej autorem był Klaudiusz Hrabyk, który ukrył się za pseudonimem literackim „Tadeusz Mateja”¹⁰⁹.

W trakcie rozmowy z mjr. Wawrowem Aleksander Ładoś opisał też bardzo szczegółowo sylwetkę i poglądy Jana Małczyńskiego, który po likwidacji IRO z ramienia francuskiego MSZ dalej zajmował się problematyką uchodźców politycznych. Według niego miał szerokie kontakty wśród działaczy emigracyjnych oraz urzędników z francuskiej administracji. Ładoś twierdził, że do 1958 r., na jego polecenie, pozostawał działaczem mikołajczykowskiego PSL i dzięki niemu miał bezpośredni dostęp do informacji o działalności tej organizacji. Przedstawił go także jako osobę, która „jest lojalna wobec kraju” i popiera całkowicie politykę Polski Ludowej wobec Niemiec. Wyraził opinię, że w wypadku zwrócenia się do niego przez jakiegoś przedstawiciela PSL „najwyżej mogłoby nam odmówić, a w żadnym wypadku nie uczyni nic takiego, co mogłoby nam zaszkodzić”¹¹⁰. Ładoś nie miał zapewne świadomości, że jego kolega już od pewnego

1960 r., k. 318 [pdf]; *ibidem*, Odpis notatki „Grabowskiego” z rozmowy z „Nielotem”, 22 VI 1960 r., k. 319–320 [pdf]; *ibidem*, Parafraza szyfrówki nr 1213/179, 25 VI 1960 r., k. 321 [pdf]; *ibidem*, Odpis raportu „Grabowskiego”, 30 VI 1960 r., k. 323–324 [pdf].

¹⁰⁷ *Ibidem*, Odpis raportu „Grabowskiego”, 30 VI 1960 r., k. 325 [pdf]; *ibidem*, Odpis notatki „Grabowskiego”, 3 VII 1960 r., k. 330 [pdf]; *ibidem*, Parafraza szyfrówki 1292/196, 6 VII 1960 r., k. 328 [pdf].

¹⁰⁸ *Ibidem*, Notatka ze spotkania z agentem ps. „Nielot”, 18 VII 1960 r., k. 336–337 [pdf].

¹⁰⁹ T. Mateja [K. Hrabyk], *Dzieje grzechu Stanisława Mikołajczyka*, Linköping 1964; K. Tarka, *Jest tylko jedna Polska? Emigranci w służbie PRL*, Łomianki 2014, s. 373–375.

¹¹⁰ *Ibidem*, k. 338 [pdf].

czasu znajduje się w polu zainteresowania wywiadu, który dążył do zwerbowania go do współpracy. Wstępny kontakt z Małęczyńskim nawiązano już wiosną 1958 r., a od maja 1960 r. spotykał się z nim konsul generalny Edward Wychowaniec¹¹¹.

Analiza raportu ze spotkania funkcjonariusza SB z Aleksandrem Ładosiem potwierdza, że wiedział on, z kim rozmawia. Brzemienne w skutki była jego deklaracja, że „jest gotów do udzielania nam wszelkiej pomocy w ramach jego możliwości. Miał na uwadze oddziaływanie na działaczy emigracyjnych i ułatwianie nam podejścia do nich”¹¹². We wnioskach z rozmów z „Nielotem” mjr Jan Wawrów odnotował, że jego zdaniem w dalszym ciągu należy wykorzystywać go do „prowadzenia działalności inspiracyjnej i rozkładowej wśród wrogiej emigracji przez wysyłanie listów do znanych mu działaczy, publikacji pamiętników, broszur i artykułów kompromitujących emigracyjnych przywódców”. MSW zależało na tym, by „urabiać przez niego Popiela, by ten zerwał z Mikołajczykiem i wystąpił z PNKD, oraz oddziaływać na Demideckiego w kierunku przeciwstawiania się wrogiej polityce SN w stosunku do kraju”. Miał również „oddziaływać na środowiska prawicy ludowej w kraju przez negowanie przywódców emigracyjnego PSL”. Na koniec mjr Wawrów wyraził opinię, że udzielenie Ładosiowi pomocy w uzyskaniu mieszkania związałyby go silniej z organami bezpieczeństwa, a równocześnie mogłoby być korzystne propagandowo. Działacze emigracyjni mający obawy przed powrotem do kraju nie tylko dowiedzieliby się za jego pośrednictwem, że nic im nie grozi, ale nawet mogliby na tym zyskać¹¹³. Kiedy raport Jana Wawrowa trafił do kierownictwa wywiadu, wicedyrektor Departamentu I MSW płk Zbigniew Dybała dopisał na nim odręcznie uwagę: „Ł[adosia] przekazać na kontakt do Dep[artamentu] III”¹¹⁴, co oznaczało, że dalszym prowadzeniem sprawy miała się zajmować inna jednostka SB. Po kilku miesiącach sprawę o kryptonimie „Nielot” złożono w archiwum wywiadu, a w uzasadnieniu tej decyzji stwierdzono jedynie, że „Ładoś Aleksander w lipcu 1960 r. powrócił na stałe do kraju”¹¹⁵.

Zgodnie z dekreacją wicedyrektora wywiadu dalsze prowadzenie sprawy Ładosia przejął Departament III MSW, a konkretnie Wydział II tej jednostki, który odpowiadał m.in. za rozpracowywanie tzw. prawicy ludowej, czyli byłych działaczy i sympatyków PSL mieszkających w kraju. Część z nich próbowała oddziaływać na członków ZSL i utrzymywała kontakty ze swoimi kolegami przebywającymi na emigracji¹¹⁶. Wyjątkowo liczna i aktywna agentura działająca w tym środowisku bardzo szybko zaczęła dostarczać SB dane na jego temat. Pozwalają one na zorientowanie się, jak wyglądała jego sytuacja po powrocie i co mówił. Przykładowo: w drugiej połowie sierpnia 1960 r.

¹¹¹ Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu bezpieczeństwa, t. 2: *Działalność w latach 1947–1958*, oprac. W. Bagiński, A. Chrzanowska, F. Dąbrowski, Warszawa–Łódź 2010, przypis 3, s. 20.

¹¹² AIPN, 02778/651, mf., Notatka ze spotkania z agentem ps. „Nielot”, 18 VII 1960 r., k. 337 [pdf].

¹¹³ *Ibidem*, k. 338–339 [pdf].

¹¹⁴ *Ibidem*, k. 336 [pdf].

¹¹⁵ AIPN, 01227/197, mf., Postanowienie o zakończeniu sprawy krypt. „Nielot”, 23 XII 1960 r., k. 55 [pdf].

¹¹⁶ Szerzej na temat ówczesnych celów i osiągnięć w rozpracowywaniu środowiska ludowców przez Departament III MSW zob.: W. Bagiński, *Zarys działalności aparatu bezpieczeństwa PRL wobec emigracyjnego PSL (1954–1966)* [w:] *Polska w XX wieku. W kręgu badań historycznych, politologicznych i prawnych*, red. T. Kuczur, T. Wolsza, Bydgoszcz 2013, s. 174–188.

Lucjan Koć, czyli agent ps. „Andrzej”, na podstawie informacji uzyskanych od Henryka Dzendzla (również agenta) doniósł, że Ładoś zamieszkiwał w prywatnym pensjonacie w Józefowie. Miał mu oznajmić, że: „wrócił do kraju po to, żeby spokojnie umrzeć i coś jeszcze napisać z tego, co przeżył, a z uwagi na swój wiek (ponad 70 lat), jak Dzendzel określił – nie ma zamiaru nigdzie czynnie angażować się. Dzendzel podkreślił, że Ładoś stoi na stanowisku, iż wyścig rozwoju wielkiej techniki bezwzględnie zwycięży nie Związek Radziecki, lecz USA. Wrócił on również dlatego, że w kołach emigracji polskiej na Zachodzie został osamotniony, gdyż nie zgadza się z Mikołajczykiem, a od dawna nienawidzą się z Kotem”¹¹⁷.

Ze względu na zniszczenie dokumentacji Departamentu III MSW na temat Aleksandra Ładosia nie można obecnie opisać, jak wyglądała pierwsza faza jego kontaktów z funkcjonariuszami tej jednostki ani nawet którego dnia założono jego teczkę. Wiadomo natomiast, że traktując go jako TW, nadano mu kryptonim „Niwerski” i wykorzystywano do celu, o którym pisano wcześniej. W notatce z końca marca 1961 r., podsumowującej działalność Departamentu III MSW przeciwko emigracyjnemu PSL i Stanisławowi Mikołajczykowi, stwierdzono, że „TW ps. »Niwerski«, pozostający w bliskich kontaktach korespondencyjnych z Karolem Popielem, oddziałuje na w[yżej] wym[ienionego] w kierunku oderwania go od współpracy z Mikołajczykiem, pokazując fakty niewłaściwego postępowania Mikołajczyka”¹¹⁸. W informacji z czerwca 1961 r. stwierdzono z kolei, że „B[yły] działacz emigracyjny, który powrócił do kraju w ub[iegłym] roku, Aleksander Ładoś, pozostający w bliskich kontaktach korespondencyjnych z Karolem Popielem, oddziałuje na ww. w kierunku oderwania go od współpracy z Mikołajczykiem, pokazując fakty niewłaściwego postępowania Mikołajczyka itp.”¹¹⁹

Oprócz materiałów archiwalnych o charakterze ewidencyjnym cytowane dokumenty wskazują jednoznacznie, że Aleksander Ładoś i TW „Niwerski” to ta sama osoba, tym bardziej że dwa z odnalezionych listów Karola Popiela do „Niwerskiego” rozpoczynają się od słów „Drogi Panie Aleksandrze”. Pierwszy z nich pochodzi z 19 maja 1961 r., a drugi z 28 listopada tego roku¹²⁰. Oprócz tego „Niwerski” został wymieniony w wykazie TW mających możliwość udania się w najbliższym czasie za granicę, opracowanym pod koniec 1963 r., czyli na krótko przed jego zgonem. Zapisano w nim: „TW »Niwerski«, lat 70, wykształcenie wyższe, ma możliwości wyjazdu do Francji. Może tam przeprowadzić rozmowy z Popielem, gen. Zdrojewskim, Krawczykiem”¹²¹. Nie

¹¹⁷ AIPN, 00169/79, t. 4, Meldunek ze źródła „Andrzej” z dnia 17 VIII 1960 r., 22 VIII 1960 r., k. 416.

¹¹⁸ Notatka omawiająca plan dalszych działań wobec kierownictwa emigracyjnego PSL, 30 III 1961 r. [w:] *Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu bezpieczeństwa*, t. 3: *Działalność w latach 1959–1966*, oprac. W. Bagieński, A. Chrzanowska, F. Dąbrowski, Warszawa–Łódź 2010, s. 560.

¹¹⁹ Informacja wicedyrektora Departamentu III MSW płk. Stanisława Filipiaka podsumowująca przebieg działań wymierzonych w środowiska ludowców w kraju i za granicą, 13 VI 1961 r. [w:] *Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu bezpieczeństwa...*, t. 3, s. 599.

¹²⁰ AIPN, 01168/276, mf., Odpis listu Karola Popiela do TW ps. „Niwerski” z dnia 19 V 1961 r., [b.d.], k. 97–100 [pdf]; AIPN, 0192/222, t. 1, Odpis listu Karola Popiela do TW ps. „Niwerski” z dnia 28 XI 1961 r., k. 159–162. Zob. także P. Ziętała, *Anders, Korboński, Sieniewicz... Szkice z dziejów Drugiej Wielkiej Emigracji*, Łomianki 2016, s. 85–86, 134, 148.

¹²¹ AIPN, 0192/774, t. 10, TW, którzy mają możliwości wyjazdu w najbliższym okresie, [b.d.], k. 390.

można wykluczyć, że w czasie dalszych kwerend uda się odnaleźć także inne wzmianki dotyczące TW „Niwerskiego”.

Po powrocie do kraju Aleksander Ładoś nie prowadził już aktywnej działalności i skoncentrował się na spisywaniu swoich pamiętników¹²². W trakcie pracy nad ich trzecią częścią zachorował i zmarł 29 grudnia 1963 r. w Warszawie. Pochowano go na Starych Powązkach. Dokumentacja dotycząca TW „Niwerskiego” została złożona do archiwum przez Wydział II Departamentu III MSW 4 stycznia 1964 r. i nadano jej sygnaturę 57997/I. W związku z reorganizacją systemu rejestracji i archiwizacji spraw już w marcu tr. przejechowano ją do numeru 4494/I. Materiały archiwalne TW „Niwerskiego” stanowiły dwa tomy teczek personalnej (jeden z nich to materiały „W”, czyli pochodzące z inwigilacji korespondencji) i jeden tom teczek pracy. Mimo że ta dokumentacja została w sierpniu 1976 r. zmikrofilmowana, nie przetrwała do dziś. Zniszczono ją bezpowrotnie w grudniu 1980 r. wraz z wieloma innymi teczkami byłych tajnych współpracowników¹²³.

Znajdujące się w dokumentacji organów bezpieczeństwa PRL informacje na temat Aleksandra Ładosia nie stawiają go w zbyt dobrym świetle. Choć nie został formalnie zwerbowany do współpracy z wywiadem PRL, nie ma wątpliwości, że prowadzono z nim klasyczny „dialog operacyjny”, w którym obie strony nie zawsze grają w otwarte karty. Przez kilka lat nie opierał się, gdy odbierał pieniądze od ludzi, którzy zajmowali się zwalczaniem polskiej emigracji politycznej. Mimo że niemal przez cały czas kontaktowania się z urzędnikami z peerelowskiej placówki dawał im dużo mniej, niż obiecywał, to i tak oddał bezpieczeństwo pewne przysługi. Informacje, które od niego pozyskiwano, były wywiadowi przydatne do rozpoznawania sytuacji i nastrojów wśród uchodźstwa. Kiedy zaproponowano mu opracowanie broszury, która miała być skierowana przeciwko liderom jego dawnego środowiska, nie tylko nie odrzucił tego pomysłu, lecz także motywowany pieniędzmi zabrał się od razu do pisania. Kilkakrotnie przekazywał swoim rozmówcom z peerelowskiej placówki dane, na których podstawie mogli rozszerzyć swoją wiedzę o poszczególnych ludziach i podjąć wobec nich aktywnejsze działania. W szczególności widać to po sposobie „wystawienia” działacza SN Aleksandra Demidowicza-Demideckiego lub byłego współpracownika Ładosia Jana Małczyńskiego, zatrudnionego we francuskim MSZ. Gdy Ładoś wrócił do kraju, usiłował wytargować dla siebie jak najwięcej, a na koniec, w porozumieniu z SB, dał się wciągnąć do działań mających na celu skłócenie lidera SP Karola Popiela ze Stanisławem Mikołajczykiem. Dodatkowym elementem budzącym wątpliwości było wejście w porozumienie z francuskimi władzami i służbami, które m.in. z jego pomocą usiłowały wykorzystać do swoich celów

¹²² Pamiętniki Aleksandra Ładosia nie zostały dotychczas wydane drukiem. Znajdują się w zbiorach Wojskowego Biura Historycznego, zob. Archiwum Wojskowego Biura Historycznego (dalej: AWBH), IX.1.2.18; AWBH, IX.1.2.19; AWBH, IX.1.2.20. Fotokopia części zapisów pamiętnikarskich znajduje się także w IPN pod sygn. AIPN, 0397/89.

¹²³ AIPN, 0326/511, Wykaz nr 3 dotyczący teczek personalnych i roboczych byłych osobowych źródeł informacji zniszczonych komisyjnie w dniach 8–12 grudnia 1980 r. (figuranci zmarli), 1981 r., k. 108 (poz. 211); AIPN, Dziennik archiwalny MSW sygn. I „stara sieć”, poz. 57997; AIPN, Dziennik archiwalny MSW sygn. I, poz. 4494; AIPN, Książka ewidencji mikrofilmów MSW sygn. I, poz. 11701. Informację na ten temat po raz pierwszy podano w publikacji *Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu bezpieczeństwa...*, t. 2, s. 19, przypis 1.

nieporozumienia między polskimi emigrantami. Wszystko to sprawia, że niezależnie od niezaprzeczalnych zasług związanych z pomocą Żydom w czasie Holocaustu Aleksander Ładoś był osobą kontrowersyjną i jeśli zasługuje na uhonorowanie, to nie za działalność i decyzje, które podejmował po zakończeniu II wojny światowej.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych

Archiwum Wojskowego Biura Historycznego

Źródła drukowane

Polski ruch ludowy na emigracji (1944–1954). Dokumenty i materiały, cz. 1, oprac. R. Turkowski, Kielce 2005.

Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu bezpieczeństwa, t. 2: *Działalność w latach 1947–1958*, oprac. W. Bagieński, A. Chrzanowska, F. Dąbrowski, Warszawa–Łódź 2010.

Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu bezpieczeństwa, t. 3: *Działalność w latach 1959–1966*, oprac. W. Bagieński, A. Chrzanowska, F. Dąbrowski, Warszawa–Łódź 2010.

Wspomnienia

Jarocki R., *Pięć minut ambasadora. Rozmowy ze Stanisławem Gajewskim*, Warszawa 1993.

OPRACOWANIA

Bagieński W., *Wywiad cywilny Polski Ludowej w latach 1945–1961*, t. 1–2, Warszawa 2017.

Bagieński W., *Zarys działalności aparatu bezpieczeństwa PRL wobec emigracyjnego PSL (1954–1966)* [w:] *Polska w XX wieku. W kręgu badań historycznych, politologicznych i prawnych*, red. T. Kuczur, T. Wolsza, Bydgoszcz 2013.

Borodziej W., *Od Poczdamu do Szklarskiej Poręby. Polska w stosunkach międzynarodowych 1945–1947*, Londyn 1990.

Buczek R., *Stanisław Mikołajczyk*, t. 1–2, Toronto 1996.

Cenckiewicz S., *Śladami bezpieki i partii. Studia – źródła – publicystyka*, Łomianki 2009.

Friszke A., *Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999.

Haska A., „*Proszę Pana Ministra o energiczną interwencję*”. *Aleksander Ładoś (1891–1963) i ratowanie Żydów przez Poselstwo RP w Bernie*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2015, nr 11.

Jarosz D., Pasztor M., *Stosunki polsko-francuskie 1944–1980*, Warszawa 2008.

Kołodziejczyk A., *Aleksander Ładoś (1891–1963) – działacz niepodległościowy, dyplomata, ludowiec*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 2000, nr 31.

Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej, red. J. Majchrowski, Warszawa 1994.

- Materski W., *Dyplomacja Polski „lubelskiej” lipiec 1944 – marzec 1947*, Warszawa 2007.
- Nahlik S.E., *Ładoś Aleksander Waclaw* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 18, Wrocław 1973.
- Nitschke B., *Działalność Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” wobec polskiej emigracji w latach 1955–1970*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio K, Politologia” 2012, t. 19, nr 1.
- Pasztor M., *Między Paryżem, Warszawą i Moskwą. Stosunki polsko-francuskie 1954–1969*, Toruń 2003.
- Rene Z., *Trzy życiorysy*, „Palestra” 1996, nr 11/12.
- Rene Z., *Trzy życiorysy: Kazimierz, Aleksander i Jan Ładosiowie*, „Almanach Nowotarski. Rocznik” 1999, nr 4.
- Rutkowski T.P., *Stanisław Kot 1885–1975. Biografia polityczna*, Warszawa 2000.
- Siemaszko Z.S., *Działalność generała Tatara (1943–1949)*, Lublin 2004.
- Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego*, Warszawa 1989.
- Stempowski J., *Portrety i wspomnienia*, „Regiony” 1996, nr 2.
- Tarka K., *Emigracyjna dyplomacja. Polityka zagraniczna rządu RP na uchodźstwie 1945–1990*, Warszawa 2003.
- Tarka K., *Jest tylko jedna Polska? Emigranci w służbie PRL*, Łomianki 2014.
- Tarka K., *Mackiewicz i inni. Wywiad PRL wobec emigrantów*, Łomianki 2007.
- Tarka K., *Na celowniku tajnych służb PRL. Sprawa Aleksandra Demideckiego-Demidowicza*, „Archiwum Emigracji. Studia – szkice – dokumenty” 2014, z. 1–2 (20–21).
- Turkowski R., *Polski ruch ludowy na obczyźnie 1945–1989* [w:] *Represje wobec wsi i ruchu ludowego (1944–1989)*, t. 4: *Między apologią a negacją*, red. J. Gmitruk, E. Leniart, Warszawa 2010.
- Witalec R., *Franciszek Wilk 1914–1990. Biografia ludowca niezłomnego*, Rzeszów–Warszawa 2015.
- Zieliński J., *Lista posła Ładosia i doktora Kühla*, „Zeszyty Literackie” 2000, nr 4 (72).
- Ziętara P., *Anders, Korboński, Sieniewicz... Szkice z dziejów Drugiej Wielkiej Emigracji*, Łomianki 2016.

Artykuły prasowe

- Bartnicki M., *Konsul sprawiedliwy*, „Historia Do Rzeczy” 2018, nr 4 (62).
- Potocki M., Parafianowicz Z., *Polak na polecenie rządu ratował Żydów od Holokaustu. Świat się o tym nie dowiedział*, „Gazeta Prawna”, 7 VIII 2017.
- Tarka K., *Przyjeżdża Chruszczow, Francja wylapuje imigrantów*, „Rzeczpospolita”, 2 III 2017.

Aleksandra Ładosia kręta droga do PRL

Powojenne losy Aleksandra Ładosia pozostają najmniej zbadanym okresem jego życia. Kiedy latem 1945 r. zakończył swoją misję kierownika Poselstwa RP w Bernie, pozostał na emigracji. Dzięki pozycji w środowisku ludowców został przedstawicielem miko-

łajczykowskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego na Europę Zachodnią. Pod koniec lat czterdziestych wycofał się z życia publicznego i w 1960 r. repatriował się do kraju. Dzięki bogatej dokumentacji wywiadu PRL, dostępnej od kilku lat, można bliżej poznać okoliczności związane z jego powrotem, a przede wszystkim odtworzyć przebieg kilkuletniego „dialogu operacyjnego”, który prowadzili z nim przedstawiciele bezpieki.

SŁOWA KLUCZOWE

Aleksander Ładoś, emigracja powojenna, Polskie Stronnictwo Ludowe, wywiad PRL, Departament I Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MSW), wywiad MSW, MSW, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Towarzystwo Łączności z Wychodźstwem „Polonia”, Francja, Szwajcaria, Stanisław Mikołajczyk, Służba Bezpieczeństwa

Aleksander Ładoś's Tortuous Path to the PRP

The post-war life history of Aleksander Ładoś remains the least-known period of his life. After completing his mission as head of the Mission of the Republic of Poland in Bern in summer 1945, he remained in exile. Thanks to his position in the community of the Peasant Party, he was selected the representative of the Polish Peasant Party headed by Mikołajczyk for Western Europe. At the end of the 1940s, he withdrew from the public life and was repatriated to his homeland in 1960. The rich documentation of the PRP's intelligence service, made available several years ago, provides a clearer view of the circumstances of his return, above all to restore his “operational dialogue” over several years with members of the Security Service.

KEYWORDS

Aleksander Ładoś, post-war emigration, Polish Peasant Party, intelligence service of the PRP, Department I of the Ministry of the Interior (MI), intelligence service of the MI, MI, Ministry of Foreign Affairs, Association of Contacts in Exile “Polonia”, France, Switzerland, Stanisław Mikołajczyk, Security Service

WITOLD BAGIEŃSKI – historyk, doktor nauk humanistycznych, absolwent Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, pracownik Wydziału Badań Archiwalnych i Edycji Źródeł Archiwum IPN w Warszawie. Autor monografii *Wywiad cywilny Polski Ludowej w latach 1945–1961* (Warszawa 2017). Współautor publikacji źródłowych *Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu bezpieczeństwa* (Warszawa–Łódź 2010) oraz *Afera „Żelazo” w dokumentach MSW i PZPR* (Warszawa 2013).

WITOLD BAGIEŃSKI – historian, PhD in the humanities, graduate of the Institute of History of the Warsaw University, employee of the Department of Archival Research and Sources Edition of the Archive of the INR in Warsaw. Author of the monograph *The civil intelligence services of the People's Poland in the years 1945–1961* (Warsaw 2017). Co-author of source publications *Stanisław Mikołajczyk in the documents of the Security Service* (Warsaw–Łódź 2010) and *The scandal "Iron" in the documents of the Ministry of the Interior and of the Polish United Workers' Party* (Warsaw 2013).